5. V — DZIEŃ PRASY RADZIECKIEJ

Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

Czytelnik

Rok VI ABC — Poznań, piątek 5 maja 1950 r. — Nr 123 (1862)

DZIŚ w numerze:

Z doświadczeń prasy radzieckiej

•

Książka w Związku Radzieckim

•

Kłamliwa prasa w służbie kapitalistów

Przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki wicepremierem

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował ob. Aleksandra Zawadzkiego wiceprezesem Rady Ministrów.

*

W związku z powołaniem na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów ob. Aleksandra Zawadzkiego, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych, sekretariat CRZZ komunikuje, że plenum CRZZ dokona wyboru nowego przewodniczącego.

Nowy minister gospodarki komunalnej

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował dotychczasowego szefa kancelarii cywilnej i kancelarii Rady Państwa ob. Kazimierza Mijala — ministrem gospodarki komunalnej.

Imponujący przebieg „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" w całym kraju

Książki trafiają do najodleglejszych wsi

WARSZAWA (PAP). W całym kraju rozpoczął się „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy". Tysiące wystaw w miastach i na wsiach dają obraz wspaniałego rozwoju oświaty i kultury w ciągu pięciu lat istnienia władzy ludowej w Polsce. Wielki popyt na książkę, której sprzedażą w czasie trwania „Tygodnia" zajmuje się, obok księgarń, bardzo szeroka sieć kiosków i wędrownych sprzedawców — świadczy o wciąż rosnącym zainteresowaniu słowem drukowanym.

W **Łodzi** „Tydzień" zainaugurowało otwarcie okręgowej wystawy oświatowej. Z wykresów i tablic dowiadujemy się, że liczba dzieci w przedszkolach wzrosła w okręgu łódzkim z 6400 przed wojną do 25 846 w roku bież. Okręg szkolny łódzki posiada obecnie 1270 szkół średnich ogólnokształcących. **Liczba liceów wynosi obecnie 2733, podczas gdy przed wojną było ich zaledwie 260.** Jednocześnie rozwija się sieć zakładów kształcenia nauczycieli.

Imponująco przedstawia się również rozwój szkolnictwa zawodowego, w szczególności szkolenie zawodowe młodzieży chłopskiej. W latach 1945—50 przeszkolono 53 800 młodzieży chłopskiej w szkołach zawodowych i 6540 w szkołach przysposobienia przemysłowego.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi ufundowała 10 kompletów bibliotecznych, po 50 tomów każdy, dla świetlic wiejskich w PGR woj. łódzkiego.

W **Szczecinie** i województwie rozpoczęto uliczną sprzedaż książek już 1 maja. W ciągu 2 godzin młodzież sprzedała kilka tysięcy egzemplarzy „Krótkiego kursu WKP (b)", dzieł Lenina i Stalina oraz Kalendarza Robotniczego na rok 1950.

Dnia 2 bm. otwarto w Bibliotece Miejskiej w Szczecinie wielką wystawę książki. Około 700 punktów sprzedaży książek uruchomiły spółdzielnie „Samopomoc Chłopska".

*

W **Rzeszowie** dnia 2 bm. otwarto wielką okręgową wystawę oświatową oraz wojewódzką wystawę książki i prasy. Wojew. Dom Książki zorganizował 400 ruchomych wystaw książki w gminnych spółdzielniach. Wystawy te cieszą się olbrzymim powodzeniem. Również w szkołach młodzież urządza pomysłowe wystawy.

W **Białymstoku,** na plantach miejskich, zorganizowano 7 stoisk z książkami z zakresu literatury pięknej, społeczno-politycznej, popularno-naukowej i zawodowej. Sprzedaż książek jest połączona z loterią. W 250 punktach województwa zorganizowano kiermasze książkowe. Tam, gdzie nie ma kiermaszy, dotrą bibliobusy i ruchome wystawy książek. Przy stoiskach i kioskach odbywają się występy amatorskich zespołów artystycznych.

W Bibliotece Miejskiej w **Gdańsku** otwarta została wystawa pt. „Prasa i książka w walce o pokój". Otwarto kilka nowych bibliotek i czytelni, m. in. pierwszą czytelnię publiczną w Gdańsku.

Dużym powodzeniem cieszą się urządzone w Gdańsku, Orłowie i Gdyni kiermasze książek, połączone z loterią książek.

W nowym lokalu biblioteki publicznej **Krakowa** zorganizowano wystawę literatury naukowej i beletrystycznej. W szklanych gablotach umieszczono biblioteczkę przodowników pracy. Specjalny dział poświęcono literaturze radzieckiej.

Reprezentowane są dzieła: Staszica, Kołłątaja, Kochanowskiego, Mickiewicza i Słowackiego. Plastyczna mapa punktów bibliotecznych ukazuje ok. 100 bibliotek publicznych, czynnych na terenie Krakowa. Wykresy ilustrują wzrost księgozbiorów publicznych z 8 na 42 tys. tomów oraz wzrost szytelnictwa z 963 czytelników w roku 1946, na 184 000 w roku 1950.

Dnia 2 bm. na dziedzińcu Pałacu pod Blachą w Warszawie odbyło się otwarcie „Centralnej Wystawy Oświatowej" w ramach „Tygodnia Książki i Prasy". Na zdjęciu — ogólny widok wystawy

Amerykanie i Anglicy tworzą armię najemną w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). Berlińskie dzienniki demokratyczne ogłosiły komunikat o bezprawnym aresztowaniu przez władze amerykańskie 8 funkcjonariuszy niemieckiej policji ludowej, którzy w drodze z Drezna do Berlina znaleźli się przypadkowo na obszarze amerykańskiego sektora Berlina.

Organizatorzy tego procesu usiłują za pomocą pogróżek i terroru wydobyć od aresztowanych zeznania dyskredytujące ludową policję Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W związku z tym Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa za konieczne podanie do wiadomości publicznej następujących faktów:

Amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne tworzą w dalszym ciągu w Niemczech Zachodnich — wbrew postanowieniom układu poczdamskiego — oddziały wojskowe, zaopatrując je w broń amerykańską. Utworzony został sztab na czele którego stoją faszystowscy generałowie: Guderian, Halder i inni. Organizują oni niemiecką armię najemną, mającą służyć agresywnym celom imperialistów amerykańskich.

Na konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, która odbędzie się w maju br. w Londynie, ma być omawiana sprawa włączenia tych niemieckich wojsk najemnych do tzw. „europejskich sił zbrojnych".

W strefie brytyjskiej istnieją już obecnie niemieckie formacje wojskowe i formacje złożone z cudzoziemców, liczące ogółem przeszło 107 tysięcy żołnierzy i oficerów. Siły policji niemieckiej w tej strefie wynoszą około 42 tysiące osób; straż pograniczna liczy 11 tys. osób, a policja kolejowa 6 tys. ludzi. W strefie amerykańskiej siły policji i różnych formacji pomocniczych, jak straż przemysłowa, celna i pograniczna wynoszą 242 tysiące osób.

Jeśli się doda do tego rozmaite formacje o charakterze półwojskowym to okaże się, że Niemcy Zachodnie rozporządzają armią przeszło pół milionową, składającą się w przeważającej części z byłych żołnierzy i oficerów armii hitlerowskiej.

Wybuch w składzie amunicji

RZYM (PAP). W odległości 10 km od Catanii (Sycylia) nastąpił wybuch w składzie amunicji. Według dotychczasowych doniesień 13 osób zginęło, a 30 zostało poważnie rannych. W mieście Catania wyleciały szyby okienne w wielu domach.

Święto prasy pokoju

Kiedy 5 maja 1912 roku wyszedł spod prasy nakład pierwszego numeru „Prawdy", dokonano pierwszego wyłomu w utartej recepcie na wydawanie gazety w warunkach ustroju kapitalistycznego. „Prawda" była bowiem pismem zupełnie nowego typu. Pracowała nie dla zysku ani celów burżuazyjnych polityków, a dla mobilizacji mas do walki z wyzyskiem, dla proletariackiej rewolucji.

Treść tej gazety odpowiadała jej tytułowi. Podawano informacje i komentarze o prawdzie życia robotników i chłopów. Nie przemilczano żadnych problemów — jak to czyniły i czynią kapitalistyczne gazety, które zamiast naświetlania społecznego sensu wydarzeń, karmią czytelnika karykaturalnym, patologicznym skrzywieniem życia. Pełno jest przecież w burżuazyjnej prasie wiadomości, bal reportaży i szczegółowych opisów morderstw, miłostek znanych osobistości, aktorów, artystów. Nie znajdziecie w nich naświetlenia tła społecznego strajku, rewolucyjnych wystąpień robotników i chłopów.

„Prawda" naświetlała właśnie te pomijane przez burżuazyjne gazety problemy. „Prawda" pod kierownictwem jej założyciela — Józefa Stalina — szła po linii wskazań Lenina, że prasa „to nie tylko kolektywny agitator i propagandysta, to także kolektywny organizator". Dlatego redakcja „Prawdy" rozbudowała szeroką sieć korespondentów, którzy nie tylko informowali, ale i organizowali masy.

„Prawda" szła po tej linii i później, gdy bolszewicy zwycięsko przeprowadzili rewolucję w 1917 r. Na jej zasadach oparła się cała prasa radziecka, stając się trybuną wymiany doświadczeń przodowników i racjonalizatorów — nie tylko w skali obwodu, czy republiki, ale w skali kilku krajów i narodów.

Prasa radziecka, która swe święto obchodzi w rocznicę ukazania się pierwszego numeru „Prawdy", była aktywnym czynnikiem budowy socjalizmu, a dziś jest współbudowniczym komunizmu. Dzięki takim zasadom i ścisłemu powiązaniu z masami — prasa radziecka zdobyła sobie niespotykaną poczytność. Każdy czytelnik widzi w swojej gazecie przyjaciela, doradcę, przewodnika.

Prasa polska czerpie z radzieckich doświadczeń. Pisze prawdę o życiu i walce społecznej, informuje o zdobyczach o doświadczeniach całego narodu i najlepszych pracowników. Może się poszczycić pięknym nakładem — 4 100 000 egzemplarzy dzienników (w 1939 roku... 900 000 egzemplarzy). Jedno tylko pismo pracujących województwa śląskiego, organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — „Trybuna Robotnicza" — drukuje dziennie ponad 500 000 gazet, więcej niż połowę łącznego nakładu wszystkich gazet w 1939 roku. Pismo dla wsi „Gromada" ma 1 200 000 nakładu, a tygodnik „Przyjaciółka" 1 800 000. Do 4 milionów nakładu dziennego gazet trzeba dodać 6 milionów nakładu tygodników. Nasze czasopisma są związane z 12 tys. korespondentów. Oto kilka cyfr — które mówią o rezultatach zastosowania radzieckich doświadczeń w dziedzinie prasy.

I jeszcze jedno. Nasza — ludowo-demokratyczna prasa — tak samo jak prasa radziecka, jest wyrazicielem przekonań mas pracujących. W imieniu tych mas gazety mobilizują do walki o pokój, demaskują usiłowania podżegaczy wojennych, są czynnikiem utrwalania zdobyczy ludu.

Święto prasy radzieckiej jest międzynarodowym świętem — prasy pokoju.

Społeczeństwo polskie masowo włącza się do walki o pokój

WARSZAWA (PAP). Apel sesji sztokholmskiej znalazł szeroki oddźwięk wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach powstają nowe setki Komitetów Obrońców Pokoju. Na masowych zebraniach uchwalane są rezolucje, potępiające zbrodnicze plany podżegaczy do nowej wojny oraz wyrażające przekonanie, że zgrupowane wokół Związku Radzieckiego siły pokoju i postępu pokrzyżują plany zbrodniarzy imperialistycznych.

KRAKÓW. Na Uniwersytecie Jagiellońskim utworzył się Komitet Obrońców Pokoju, w skład którego weszli profesorowie, studenci oraz pracownicy administracyjni. Komitet uchwalił rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My pracownicy naukowi, administracyjni oraz studenci U. J. solidaryzujemy się z doniosłymi uchwałami Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W jego zadaniach widzimy podstawowe warunki zahamowania prowadzonego przez amerykański imperializm wyścigu zbrojeń. Wzrastające z każdym dniem szeregi walczących o pokój staną się tym czynnikiem, który wytrąci broń atomową z rąk imperialistów, grożących masowym mordem i zniszczeniem ludzkości."

W zakończeniu rezolucji zebrani stwierdzają, iż czują się dumni i szczęśliwi, że rząd Polski Ludowej prowadzi konsekwentną politykę pokoju i przyjaźni wszystkich ludzi pracy na świecie.

W województwie krakowskim powstało z górą 2000 miejskich, gminnych i szkolnych Komitetów Obrońców Pokoju oraz kilkaset komitetów fabrycznych. Szczególnie wielkie rozmiary przybiera ruch na wsi woj. krakowskiego.

RZESZÓW. Ogromne zrozumienie sprawy walki o pokój wykazali obok robotników rzeszowskich również chłopi i młodzież. Obecnie jest czynnych 1165 komitetów gromadzkich i gminnych oraz około 50 w PGR.

BYDGOSZCZ. Społeczeństwo pomorskie masowo włącza się do walki o pokój. Na terenie województwa powstało 500 fabrycznych Komitetów Obrońców Pokoju, 1000 komitetów szkolnych, 1500 komitetów gromadzkich i 100 komitetów w majątkach PGR.

Niemcy podpisują się masowo pod apelem sztokholmskim

BERLIN (PAP). Jak donosi prasa, w dniu 1 maja rozpoczęła się w Niemieckiej Republice Demokratycznej kampania zbierania podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej.

W prowincji Saksonia-Anhalt do dnia 2 maja podpisało apel ponad 2 miliony osób. W niektórych okręgach tej prowincji ponad 70 procent mieszkańców wypowiedziało się za zakazem broni atomowej. W Saksonii w ciągu jednego dnia przeszło 30 procent mieszkańców, kładąc swój podpis pod apelem Stałego Komitetu, wyraziło zdecydowaną wolę prowadzenia walki w obronie pokoju na całym świecie.

W Meklemburgii już w pierwszym dniu kampanii pod apelem podpisali się wszyscy mieszkańcy wielu miejscowości. Również w Brandenburgii w wielu gminach już w pierwszym dniu ludność wypowiedziała się za zakazem broni atomowej. Pomyślnie przebiega kampania zbierania podpisów pod apelem Stałego Komitetu w Berlinie, gdzie stworzono dzielnicowe Komitety Bojowników o Pokój.

Haniebny wyrok w procesie b. marszałka Grazianiego

RZYM (PAP). Trybunał wojskowy ogłosił wyrok w procesie b. marszałka faszystowskiego Grazianiego. Sąd skazał go na 19 lat więzienia. W praktyce oznacza to, że jeden z największych zbrodniarzy wojennych po zaliczeniu więzienia śledczego oraz po zastosowaniu sztucznie rozdętej amnestii kasującej 13 lat więzienia — wyjdzie za rok na wolność.

NARODY ŚWIATA *pragną pokoju*

Akcja obrońców pokoju rozszerza się

W ostatnich dniach akcja obrońców pokoju wzmogła się na całym świecie, co w wielu wypadkach pozostawało w ścisłym związku z obchodem dnia 1 Maja — międzynarodowego święta pracy i solidarności mas pracujących. Oto część zaledwie doniesień w tej sprawie, jakie napływają nieustannie z różnych krajów.

WĘGRY. Według ostatnich danych na terytorium Węgier już 6 806 130 osób podpisało apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej. W kraju powstały 24 583 lokalne Komitety Obrońców Pokoju.

BUŁGARIA. Do chwili obecnej apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podpisało przeszło 2 miliony obywateli Bułgarii.

FINLANDIA. Do apelu sesji sztokholmskiej przyłączają się coraz szersze koła narodu fińskiego. Prócz członków rządu solidarność z tym apelem zadeklarowali m. in. kierownicy Towarzystwa „Finlandia — Związek Radziecki", którzy podkreślili przy tym swe dążenie do konsolidacji przyjaznych stosunków między Finlandią a ZSRR.

WIELKA BRYTANIA. Komitety Obrońców Pokoju w hrabstwie Kent zorganizowały zebranie, na którym przyjęto rezolucję, domagającą się od rządu brytyjskiego niezwłocznego podjęcia akcji w kierunku międzynarodowego porozumienia w sprawie wykorzystywania energii atomowej wyłącznie do celów pokojowych.

Jak donosi „Daily Worker", komitet brytyjskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Melton-Mowbray uchwalił jednomyślnie rezolucję, żądającą zakazu wszelkich bomb atomowych.

NIEMCY. Na kongres Obrońców Pokoju w Hamburgu wybrano przeszło tysiąc delegatów. Rozpoczęta dnia 20 kwietnia w Niemczech zachodnich akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim zatacza coraz szersze kręgi, ciesząc się poparciem zwłaszcza w masach pracujących. W licznych zakładach pracy liczba robotników, składających swe podpisy dochodzi do 100 procent.

Prezydium Związku Ofiar Faszyzmu (VVN) opublikowało oświadczenie, wyrażające całkowitą solidarność z apelem sztokholmskim.

CHINY. Opublikowany tu został manifest przedstawicieli różnych wyznań religijnych (chrześcijan, buddystów i muzułmanów), popierający sztokholmski apel pokojowy. Manifest wzywa wszystkich wierzących Chińczyków, niezależnie od wyznania, by czynnie bronili pokoju światowego i występowali na rzecz zacieśnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej.

JAPONIA. Według doniesień z Tokio, odbył się tam kongres uczonych w obronie pokoju z udziałem 100 delegatów z całego kraju. Kongres napiętnował używanie energii atomowej do celów wojennych, wypowiedział się przeciwko tworzeniu amerykańskich baz wojskowych w Japonii i zaprotestował przeciwko usuwaniu z uczelni japońskich badaczy naukowych, walczących o pokój.

STANY ZJEDNOCZONE. Delegaci 13 organizacji związkowych, należących do CIO, AFL i niezależnych związków zawodowych okręgu nowojorskiego, rozpoczęli kampanię zbierania podpisów pod petycjami, domagającymi się zakazu broni atomowej. Petycje te przesłane będą na wielki wiec w obronie pokoju, który odbędzie się w Waszyngtonie dnia 28 bm. Sprawa obrony pokoju była głównym tematem zjazdu ogólnokrajowej rady pracowników nauki, sztuki i wolnych zawodów. Uczestnicy zjazdu potępiali równocześnie obecną antydemokratyczną politykę rządu USA, godzącą w prawa obywatelskie.

INDIE. Jak donosi z Delhi agencja TASS, w ramach tygodnia walki o pokój w Bombaju i Delhi odbywa się z powodzeniem zbieranie podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W ostatnich dniach odbyły się liczne wiece obrońców pokoju. Uczestnicy wieców wyrazili uznanie Związkowi Radzieckiemu i Generalissimusowi Stalinowi, jako organizatorowi i inspiratorowi walki o pokój i demokrację na całym świecie.

Już 270 tysięcy osób zwiedziło

Międzynarodowe Targi Poznańskie w czterech pierwszych dniach

Wczoraj bawiła w Poznaniu na MTP 45-osobowa wycieczka przedstawicieli postępowych związków zawodowych różnych krajów z całego świata. Delegacja ta brała udział w uroczystościach pierwszomajowych w Warszawie.

Zwiedzając MTP goście interesowali się szczególnie pawilonami: polskiego przemysłu ciężkiego, Związku Radzieckiego oraz państw demokracji ludowej. W godzinach popołudniowych zagraniczni goście zwiedzili Zakłady im. Józefa Stalina, wyrażając podziw dla robotnika polskiego.

Od chwili otwarcia tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich liczba zwiedzających osiągnęła do dnia 3 maja imponującą cyfrę 270 000 osób.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu zwiedzała MTP wycieczka Polonii Amerykańskiej w liczbie 45 osób. Uczestnicy wycieczki wyrażają się z zachwytem o odbudowującym się w tak szybkim tempie kraju.

Wczoraj przybyło również do Poznania 2 dziennikarzy duńskich. Obaj wyrażali podziw dla dokonanej pracy, a przede wszystkim podziwiali rozmach naszej gospodarki.

Ponadto przybył do Poznania na MTP redaktor pisma angielskiego „Reynold News" — Gordon Schaffer. Interesował się on żywo wszystkimi pawilonami, a przede wszystkim eksponatami polskimi.

*

W dalszym ciągu napływają na MTP liczne wycieczki z różnych ośrodków Polski. W dniu wczorajszym przybyło do Poznania ponad 15 wycieczek w liczbie około 5000 osób. Najliczniejszą była wycieczka z Olsztyna, licząca 1400 osób, w skład której wchodzą przodownicy pracy oraz uczniowie szkoły rolniczej. Przyjechało

Pomysł

o wartości milionów zł

WARSZAWA (PAP). Wśród wielu racjonalizatorów Polskiego Monopolu Zapałczanego na czoło wysunęli się ostatnio dwaj chemicy laboratorium: Wł. Duszyk i M. Jankowski. Pracownicy ci opracowali pomysł pozwalający produkować sposobem gospodarczym barwinę, będącą niezbędnym składnikiem masy zapałowej, z której wyrabia się łebki zapałek oraz masy potarkowej, którą pokryta jest boczna część pudełka zapałek, popularnie zwana draską. Realizacja pomysłu przyniesie PMZ około 6.800 tysięcy zł oszczędności rocznie. Racjonalizatorom przyznano nagrodę w łącznej wysokości 102 tys. zł.

Wbrew międzynarodowym zobowiązaniom

Amerykanie odbudowują i modernizują *b. japońskie bazy morskie i lotnicze*

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio: 3 bm. członek Rady Sojuszniczej dla spraw Japonii z ramienia ZSRR — generał Derewienko — wystosował do dowódcy amerykańskich sił okupacyjnych w Japonii, generała Mac Arthura następujące pismo:

Z doniesień prasy amerykańskiej i japońskiej, jak również z oświadczeń oficjalnych przedstawicieli USA wynika, że w Japonii ma miejsce odbudowa i modernizacja b. japońskich baz morskich i lotniczych.

Już w kwietniu 1948 roku pismo „Pacific Stars and Stripes" wskazywało na oświadczenie, złożone w Pearl-Harbour przez dowódcę floty na Pacyfiku — admirała Ramsey'a — oświadczenie, z którego wynikało, że bazy morskie w Sasebo, Kure i Jokosuka wraz z bazami na wyspach Okinawa i Gua będą stanowiły w wypadku wybuchu działań wojennych na Dalekim Wschodzie silną kombinację baz operacyjnych.

Analogiczne wiadomości publikowała prasa również na temat baz lotniczych. Dziennik „Nippon Times" w numerze z 18 stycznia br. zamieścił artykuł szefa tokijskiego oddziału agencji „Associated Press" — Brainsa, stwierdzający fakt zbudowania szeregu lotnisk na linii Hokkaido — Kiusiu, przygotowanych technicznie do lądowania bombowców wielkich rozmiarów. Fakt budowania stałych urządzeń lotniczych na wyspie Okinava potwierdza również dowódca lotnictwa wojskowego USA na Dalekim Wschodzie — gen. Stratemeyer.

W związku z powyższym proszę Pana, panie generale, o udzielenie mi, jako członkowi Rady Sojuszniczej dla spraw Japonii z ramienia ZSRR — merytorycznej informacji w sprawie wyżej wymienionych wiadomości, z uwagi na to, że odbudowa b. japońskich baz morskich i lotniczych nie da się pogodzić z tymi zobowiązaniami, które przyjęły na siebie Stany Zjednoczone wespół ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami — członkami Komisji do spraw Dalekiego Wschodu na mocy uchwały z 19 czerwca 1947 roku, regulującej zasady polityki wobec Japonii po jej kapitulacji.

Trzypiętrowe maszyny

zamieniają wagoniki papieru w miliony gazet

Z fabryki słowa drukowanego w Moskwie

MOSKWA (PAP). Organ prasowy KC WKP (b), leninowsko-stalinowska „Prawda" rozporządza wspaniałą bazą poligraficzną. W Moskwie przy ul. Im. Prawdy wznosi się wielki kompleks nowoczesnych gmachów. W nich mieści się redakcja dzienników: „Prawda", „Komsomolskaja Prawda" i wielu innych czasopism radzieckich oraz wielki kombinat poligraficzny, w którym są one drukowane.

Droga rękopisu z redakcji do hali linotypów trwa sekundy. Artykuł nie wędruje, lecz wystrzelony pocztą pneumatyczną z szybkością pocisku dostaje się niezwłocznie do linotypistów.

W hali tej wszystkie procesy są zautomatyzowane: za naciśnięciem guziczka wprowadza się w ruch olbrzymie sztance a gotowe matryce metalowe przesuwane są dalej do następnej sali. Stąd dostają się już matryce do hali maszyn rotacyjnych.

Maszyny rotacyjne kombinatu „Prawda" — to olbrzymi agregat trzypiętrowy. Najniższa jego część pochłania nieustannie zwoje papieru, dowożone ze składu specjalnymi elektrycznymi wagonetkami. Agregat rotacyjny drukuje równocześnie kilka dzienników i czasopism, a wydajność jego wynosi do miliona egzemplarzy na godzinę.

„Prawda' wysyłana jest pociągami, samolotami i samochodami do 8 tysięcy miejscowości kraju radzieckiego. Do odległych miast przesyła się matrycę, z której miejscowy kombinat poligraficzny drukuje bieżący numer „Prawdy".

W moskiewskim kombinacie poligraficznym „Prawdy" drukuje się również liczne czasopisma literackie, broszury popularno-naukowe, piękne ilustrowane czasopisma radzieckie.

Przy kombinacie istnieje specjalna szkoła fabryczna, wychowująca kadry młodych drukarzy. Pracownicy kombinatu posiadają własne sanatorium na Krymie, sanatorium pod Moskwą oraz dwa domy wypoczynkowe w pobliżu stolicy.

400 tys. złotych

zaoszczędził kowal wiejski

ŁÓDŹ (PAP). Kowal Jan Szczepański z Państw. Gospodarstwa Rolnego w Dłutowie, pow. łaskiego, w ramach podjętego zobowiązania długofalowego, wyremontował na dwa tygodnie przed terminem 47 różnych maszyn żniwnych. Oszczędności wynikające z tego tytułu sięgają kwoty 400 tysięcy zł.

Przegląd prasy

Na marginesie porozumienia

Wczorajsze „Słowo Powszechne", organ katolików, w artykule wstępnym pod tytułem „Najbliższe zadania" pisze:

...„Nie ulega wątpliwości, że dążność do stabilizacji stosunków między Kościołem a Państwem nie kończy się wcale na momencie podpisania układu z 14 kwietnia. Z dniem tym zakończył się tylko pierwszy etap tego dążenia — podpisanie formalne dwustronnego układu, natomiast otwiera się równocześnie etap drugi, niemniej ważny dla sprawy stabilizacji stosunków — etap realizacji zawartego układu."

„Episkopat — stwierdza publicysta „Słowa Powszechnego" — jako przedstawicielstwo społeczeństwa katolickiego przyjął na siebie w układzie z 14 kwietnia szereg ważkich zobowiązań, podyktowanych zrozumieniem interesów ogólno-państwowych i polskiej racji stanu." Pełna realizacja zawartego porozumienia — pisze autor — to nie tylko kwestia uczciwości w dotrzymywaniu umów. Bo przecież

...„jest rzeczą powszechnie wiadomą, że zadanie wypełnienia przez kontrahenta jakichkolwiek wynikających z umowy zobowiązań posiada podstawę dopiero wtedy, gdy się samemu własne zobowiązania wypełniło."

Stwierdzając, że „społeczeństwo katolickie przyjęło wiadomość o porozumieniu z głęboką ulgą i zadowoleniem", autor pisze:

...„przniknęły jednak do społeczeństwa katolickiego elementy katolickie tylko z nazwy, a w rzeczywistości usiłujące uczynić z Kościoła organizację polityczną, wrogą dokonującym się w Polsce przemianom, a z uroczystości kościelnych antypaństwowe manifestacje. Przytoczona swego czasu przez Pawła Jasienicę dykteryjka o panu, który nie klęka w czasie podniesienia, bo jest ateuszem, ale chodzi do kościoła, bo jest przeciw rządowi, doskonale charakteryzuje ten właśnie typ ludzi.

Tym ludziom postawa zajęta przez Episkopat w dniu 14 kwietnia pokrzyżowała wszystkie plany. Nic przeto dziwnego, że to oni dzisiaj najgłośniej wyrażają swoje rozczarowanie i oburzenie z powodu porozumienia, że robią wszystko i robić będą zapewne nadal, aby nie dopuścić do jego trwania. Możliwości przekonania tych ludzi oceniać należy pesymistycznie, argumentowanie dobrem katolicyzmu nie trafia do nich, ponieważ istotnym motywem ich stanowiska jest z zasady obrona utraconych majątków i pozycji społecznych.

Autor stwierdza w konkluzji, że „usunięcie tych nieprzejednanych hipokrytów poza burtę życia katolickiego wyjdzie temu ostatniemu na dobre."

1158 mil. złotych

przeznaczył SFOS na odbudowę kraju

WARSZAWA (PAP). Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy finansuje nie tylko najważniejsze inwestycje warszawskie, lecz również w coraz poważniejszym stopniu przyczynia się do odbudowy najbardziej zniszczonych ośrodków na terenie kraju.

Na cele te przeznaczane są nadwyżki zbiórkowe osiągnięte przez poszczególne województwa w stosunku do zaplanowanych dla nich sum zbiórkowych. Do chwili obecnej SFOS przyznał już na odbudowę poszczególnych obiektów na terenie kraju ponad 1 158 000 000 złotych.

Na trasie Wyścigu Pokoju

Ruzicka znowu zwycięża

w wyścigu Warszawa — Praga

Im bardziej rozkręca się wielka impreza kolarska pod nazwą Wyścigu Pokoju, tym większe notujemy zainteresowanie na trasie. Miasta etapowe prześcigają się wzajemnie w uświetnieniu tak imprezy, jak i w serdecznościach w przyjmowaniu reprezentantów 13 państw. We Wrocławiu bowiem dołączyła się ekipa Albanii, jadąca od tego etapu poza konkursem. W ten sposób więc impreza objęła szmat Europy, głosząc braterstwo i współpracę między narodami.

Na wczorajszym etapie Łódź — Katowice podwójne zwycięstwo odnieśli kolarze czescy — wygrali indywidualnie i zespołowo. Po ciężkim etapie dnia poprzedniego, tempo wyścigu do Katowic było wybitnie spacerowe i kolarze jechali wielką, zwartą grupą. Lotny finisz w Gliwicach wygrywa Vesely przed Anderssenem.

Dopiero na ulicach Bytomia zaczyna się wielka historia wyścigu. Czechosłowak Ruzicka i Francuz Alix inicjują ucieczkę, nie ścigani przez pozostałych. Uciekinierzy szybko zyskując cenne sekundy, a nawet minuty. Na ulicach Chorzowa ucieka jeszcze z czołowej grupy leader Kłabiński i Bułgar Dimov, pociągając za sobą Niemca Meistra. Tych ostatnich jednak złapała czołowa grupa pod samym stadionem.

Wyniki etapu:

1. Ruzicka (CSR) 5.46.40
2. Alix (Francja) 5.48.58
3. Dimov (Bułgaria) 5.51.03
4. Kłabiński Bronisław 5.51.04
5. Meister (Niem. Rep. Dem.) 5.51.05
6. Busse (Niem. Rep. Dem.) 5.51.15
7. Vesely (CSR) 5.51.16
8. Niculescu (Rumunia) 5.51.17
9. Ivanov (Bułgaria) 5.51.18
10. Lemey (Francja) 5.51.19
19. Siemiński (Polska) 5.51.45
26. Sałyga (Polska) 5.53.01
27. Wrzesiński (Polska) 5.53.56

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi po czterech etapach w dalszym ciągu reprezentant Polonii Francuskiej — Bronisław Kłabiński. (s)

Klasyfikacja drużynowa IV etapu:

1. CSR 17.29.22
2. Francja 17.31.43
3. Bułgaria 17.33.00
4. Rumunia 17.35.13
5. Polska 17.38.42
6. Węgry 17.41.47

Z ostatniej chwili:

Emborg zwycięża

Sukces Duńczyka *w V etapie*

Wyniki V etapu kolarskiego wyścigu Warszawa — Praga na trasie Katowice — Cieszyn przedstawiają się następująco:

1. Emborg (Dania) — 6,21,02; 2. Sowa (Pol. Franc.) — 6,25,55; 3. Dimov (Bułgaria), 4. Vesely (CSR), 5. Rouziczka (CSR), 6. Skorzepa (CSR) — wszyscy czterej w jednakowym czasie 6,28,31; 7. Sandru (Rumunia) — 6,29,51; 8. Ivanov (Bułgaria) — — 6,32,25; 9. Niculescu (Rumunia) — 6,32,58; 10. Kłabiński Bron. (Pol. Franc.) — 6,33,56.

W pierwszej piętnastce nie uplasował się ani jeden Polak.

Wyniki drużynowe V etapu:

1. Czechosłowacja 19.25.33;
2. Bułgaria 19.33,37; 3. Rumunia, 4. Dania, 5. Węgry, 6. Niemiecka Rep. Dem., 7. Francja, 8. Polska — 20,19,32.

Klasyfikacja drużynowa po V etapach:

1. Czechosłowacja — 82,41,58,
2. Rumunia — 82,36,25, 3. Dania — 82,44,51, 4. Bułgaria, 5. Francja, 6. Węgry, 7. Polska, 8. Niem. Rep. Dem. — 83,46,51.

Klasyfikacja indywidualna po V etapach:

1. Emborg (Dania) 27,12,56
2. Rouziczka (CSR) 27,20,40
3. Vesely (CSR) 27,21,13
4. Kłabiński Bron. (Pol. Franc.) 27,22,08

Wymiana wczasowiczów

między Polską a Czechosłowacją

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach obradowała polsko-czechosłowacka mieszana komisja dla wzajemnej współpracy w dziedzinie polityki socjalnej i administracji społecznej.

Na konferencji ustalono, że w ramach wymiany wczasowiczów około 1000 pracowników wyjedzie w roku bieżącym z Polski do Czechosłowacji, taka sama liczba związkowców czechosłowackich spędzi urlop w ośrodkach Funduszu Wczasów Pracowniczych w Polsce. Wymiana dzieci na kolonie letnie obejmie w roku bieżącym po około 600 dzieci z Polski i Czechosłowacji.

Z DOŚWIADCZEŃ PRASY RADZIECKIEJ

Epokowym wydarzeniem w porewolucyjnej historii prasy bolszewickiej był pierwotny szkic artykułu „Kolejne zadania radzieckiej prasy" Wł. Lenina, nakreślający genialny plan przebudowy prasy stosownie do nowych warunków życia po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej.

W artykule tym Lenin wysunął historyczne zadanie przeistoczenia prasy w „poważne narzędzie ekonomicznego wykształcenia mas ludowych".

Lenin pisał, że po przejściu władzy w ręce pracujących rola prasy zmieniła się zasadniczo. Nie ma już w niej miejsca na dziesięciorzędne „drobiazgi polityczne", za pomocą których kapitaliści wszystkich krajów usiłują odwrócić uwagę mas ludowych od prawdziwie poważnych, głębokich i zasadniczych zagadnień ich bytu.

Jakież są to poważne, głębokie i zasadnicze zagadnienia w życiu mas? „Są to — pisze Lenin — zagadnienia pracy w ich bezpośrednim, praktycznym ujęciu". Są to sprawy dyscypliny pracy, współzawodnictwa, zagadnienia związane z wewnętrznym życiem przedsiębiorstw i zakładów pracy w państwie socjalistycznym.

W artykule „O typie naszych gazet" Lenin pisał, że w społeczeństwie, które przechodzi od kapitalizmu do socjalizmu, zmienia się typ gazety. Prasa powinna poświęcać więcej miejsca sprawom gospodarczym, skrzętnie notować, badać i naświetlać doświadczenia z dziedziny budownictwa socjalistycznego, pisać o osiągnięciach poszczególnych zakładów pracy w mieście i na wsi, ukazywać, na czym polegają te osiągnięcia, jak zostały dokonane.

Prawdziwie rewolucyjna walka ze zwolennikami tradycji kapitalistycznych, wychowanie mas przy pomocy żywych, konkretnych przykładów z różnych dziedzin życia, obudzenie zainteresowania dla codziennej pracy fabryk i zakładów przemysłowych — oto główne zadania prasy w okresie przejścia od kapitalizmu do komunizmu. Prasa powinna otoczyć troską wszystko, co jest nowe, socjalistyczne w codziennej pracy ludzi radzieckich.

Wskazówki Lenina o zadaniach prasy znalazły dalsze rozwinięcie w wypowiedziach Józefa Stalina.

W artykule „Prasa jako zbiorowy organizator" (1923 r.) Stalin podkreśla organizacyjną rolę prasy. „Gazeta jako zbiorowy organizator w rękach partii i władzy radzieckiej — oto obecne, kolejne zadania prasy."

Józef Stalin zwracał również uwagę na zadania prasy w organizowaniu masowego współzawodnictwa.

Sformułował on także szereg głębokich uwag o prasie jako o narzędziu rozpowszechniania bolszewickiej krytyki i samokrytyki. Określając samokrytykę jako specjalną, bolszewicką metodę wychowania kadr partyjnych i klasy robotniczej w duchu rewolucyjnym, Stalin nawoływał prasę radziecką do krytykowania braków w budownictwie socjalistycznym, do wciągania milionowych mas pracujących w akcję naprawiania błędów, doskonalenia pracy.

Na wszystkich etapach budownictwa socjalistycznego prasa radziecka kierowała się wskazówkami Lenina i Stalina.

Wielką rolę w przebudowie tej prasy odegrali korespondenci, rekrutujący się spośród robotników i chłopów. W połowie 1925 r. centralne i lokalne gazety posiadały ponad 125 000 takich korespondentów. Stali się oni łącznikami gazety z milionową masą pracujących.

Rola prasy, jako narzędzia budownictwa socjalistycznego, przejawiła się ze szczególną siłą podczas realizacji pierwszej pięciolatki stalinowskiej.

Na podstawie wskazań CK WKP (b) gazety wprowadziły dział zestawień, osiągnięć i braków w fabrykach i zakładach przemysłowych, na kolejach, w sowchozach i kołchozach. W zestawieniach tych podawano do publicznej wiadomości wyniki realizacji zobowiązań przyjętych przez poszczególne zakłady pracy. W tym okresie ukazują się w gazetach nowe działy, dotyczące zagadnień wytwórczości. Gazety popularyzują hasło „pięciolatki w cztery lata", ogłaszają zobowiązania przodowników pracy.

Nie mniejszą aktywność wykazała prasa w walce o kolektywizację wsi. Ogłaszano pierwsze sukcesy kołchozów, za pomocą faktów przekonywano chłopów o przewadze wielkich gospodarstw kolektywnych.

W latach drugiej i trzeciej pięciolatki stalinowskiej bogaciło się doświadczenie władzy radzieckiej w sprawach propagandy budownictwa socjalistycznego. Prasa brała udział w narodzinach ruchu stachanowskiego. Ogłosiła natychmiast we wszystkich zakątkach kraju osiągnięcie Stachanowa. Wkrótce ukazały się w prasie radzieckiej „trybuna stachanowców" i szereg innych form propagandy wzorowych metod pracy.

W latach ostatniej wojny prasa radziecka miała już za sobą długie doświadczenie w pracy agitatorskiej i organizacyjnej. Obok komunikatów o sukcesach na froncie, gazety popularyzowały różne formy współzawodnictwa o najwyższą produkcję czołgów, samolotów, armat, amunicji. Gazety gloryfikowały „stachanowców okresu wojenego", którzy dwukrotnie, trzykrotnie i więcej przekraczali plan.

Teraz, w okresie powojennym prasa propaguje zadania nowej pięciolatki. Wielką rolę odgrywają publikowane w prasie listy ludzi pracy do Towarzysza Stalina, ich wielkiego wodza, przyjaciela i nauczyciela. W listach tych zgłaszają oni przyjęte zobowiązania, mające na celu szybsze wykonanie pięciolatki, przekroczenia planów państwowych. Realizacja tych zobowiązań znajduje odbicie w gazetach.

Obecnie, jak i dawniej, prasa radziecka kieruje się w swej pracy leninowsko-stalinowską nauką o gazecie, jako narzędziu budownictwa socjalistycznego i wychowania mas.

G. Borisow

O radzieckim czytelniku

Leży przede mną karta biblioteczna Aleksandry Łukianowej, stałej czytelniczki biblioteki zakładowej Moskiewskich Zakładów Budowy Samochodów im. Stalina. Aleksandra Łukianowa — to zwykła robotnica naszej fabryki, jak tysiące innych Ma 27 lat, jest komsomołką i pracuje jako frezerka.

Z zakresu literatury społeczno-politycznej A. Łukianowa wypożyczała dzieła Lenina i Stalina, biografię Stalina, książkę Kalinina „O moralnym obliczu naszego narodu" i szereg innych klasycznych dzieł z dziedziny marksizmu - leninizmu. Interesują ją technika i ekonomika. Przeczytała „Metodę projektowania przyrządów" P. Iwaszkiewicza, oraz podręczniki techniczne: „Obrabiarki" i „Technika bezpieczeństwa".

A. Łukianowa lubi też literaturę piękną: klasyczną literaturę rosyjską i współczesną radziecką. Przeczytała wiele dzieł autorów zachodnio-europejskich, między innymi Schillera, Hugo, Ibsena, Maupassanta, Dumasa, France'a Thackeraya Dickensa, Barbusse'a, Kellermanna.

Na jej kartce zanotowano szereg książek z zakresu krytyki literackiej: W. Bielińskt — „List do Gogola". M. Gudzij — „Lew Nikołajewicz Tołstoj", W. Piercow — „Bohaterstwo i bohater", S. Spasski — „Majakowski i jego towarzysze", A. Dejcz — „Henryk Heine".

Na jej karcie abonamentowej figurują ponadto dzieła o sztuce: „Z zagadnień estetyki — sztuka a rzeczywistość" M. Czernyszewskiego, „Pamiętniki aktora" Szczepkina i „Pamiętniki aktorki". W. Jurenieweł, książka S. Durylina o Korczagin - Aleksandrowskiej, książki o Leonardo da Vinci, o Repinie, o Borodinie i innych.

Nie idzie mi o ilość książek, które przeczytała Łukianowa (przeczytała ich w rzeczywistości o wiele więcej), lecz pragnę zwrócić uwagę na różnorodność zainteresowań zwykłej robotnicy - frezerki.

*

Do pewnego bibliotekarza przyszedł siedemnastoletni wyrostek, ślusarz i poprosił o książkę Bohatera Radzieckiego, D. Miedwiediewa — „Było to pod Równem". Ponieważ książkę tę rozchwytywano zabrakło jej właśnie w bibliotece. Między ślusarzem i bibliotekarzem wywiązał się taki oto dialog:

— Proszę was, dajcie mi tę książkę...

— Zapiszę cię na kolejkę i kiedy książka wróci do biblioteki, zatrzymam ją dla ciebie... dobrze?

Ale siedemnastoletni ślusarz nalegał z młodzieńczą prostotą:

— Proszę was, wypożyczcie mi ją. Nigdy wam tego nie zapomnę...

Bibliotekarz zainteresował się młodzieńcem. Zaczął go wypytywać, co czyta, gdzie jeszcze pożycza książki i zaproponował mu kilka najbardziej znanych dzieł rosyjskiej literatury klasycznej. Chłopiec nie chciał jednak wziąć tych książek, ale kiedy bibliotekarz zapytał, dlaczego nie interesują go klasycy rosyjscy, oburzył się:

— Czemu sądzicie, że mnie nie interesują? Mam ich u siebie w domu.

I okazało się, że młody ślusarz posiada własną bibliotekę, że za każdym razem po otrzymaniu płacy, udaje się wprost do księgarni, a jeśli nie znajduje tam tego, co go interesuje, idzie do antykwariusza. Pieniędzy na książki nie żałuje.

— I gdzie te książki trzymasz? — zapytał bibliotekarz.

— W szafce, w internacie...

— W internacie? Lepiej już poczekaj, aż ci dadzą pokój, a potem będziesz kupował książki...

— Ja mógłbym poczekać — uśmiechnął się młodzieniec — ale książki nie zechcą... Nie. Do pokoju wprowadzą się już z całą biblioteką...

Trybuna ruchu stachanowskiego

Od pierwszych dni istnienia radzieckiego ruchu stachanowskiego powstała konieczność jak najszerszej propagandy jego idei. „Zadanie polega na tym — mówił Stalin w listopadzie 1935 roku — aby dopomóc stachanowcom do rozwinięcia szerzej ruchu stachanowskiego i rozprzestrzeniania go wszerz i w głąb na wszystkie okręgi i powiaty ZSRR". Nieocenioną pomoc w realizacji tego zadania okazała stachanowcom prasa radziecka.

Prasa rozgłosiła w całym kraju, że Aleksy Stachanow zwiększył pięcio-sześciokrotnie techniczną normę wydobycia węgla, że to samo zrobił Busygin w przemyśle budowy maszyn, Smetanin — w przemyśle obuwianym. Byli to prości, skromni ludzie, których osiągnięcia stały się dzięki prasie znane całemu krajowi.

Przed dziennikarzami radzieckimi stanęło nowe zadanie: pokazać krajowi ludzi, którzy idą śladami pierwszych stachanowców. W prasie pojawiają się wciąż nowe nazwiska: Gudow, Łużin, Kriwonos, Demczenko, Borin, Angelina i wiele, wiele innych. Tematem artykułów, wywiadów, korespondencji i notatek dziennikarskich stał się stachanowiec i jego praca.

Ruch stachanowski ogarnął wkrótce cały kraj. Miliony robotników i kołchoźników coraz bardziej interesowały się stachanowską metodą pracy i jej wynikami. Zaznajomić z tym ruchem całe społeczeństwo mogli najlepiej sami stachanowcy. I oto na łamach gazet zaczęły pojawiać się pisane przez nich artykuły. W gazetach wprowadzono cieszące się wielkim powodzeniem specjalne rubryki: „Trybuna Stachanowca", „Trybuna osiągnięć stachanowskich" itp.

Odtąd „trybuny" te nie schodzą ze szpalt gazet radzieckich. Nie poprzestając na tym, prasa szuka wciąż nowych form i metod jak najszerszego propagowania osiągnięć stachanowców. Wprowadzono na przykład zwyczaj publikowania w prasie wymiany listów między poszczególnymi stachanowcami i całymi grupami stachanowców. W listach tych dzielą się oni ze sobą zdobytym doświadczeniem, wzywają wzajemnie do współzawodnictwa.

Od czasu do czasu gazety poświęcają całe kolumny specjalnie wyróżniającym się fabrykom czy kołchozom. Umieszcza się na tych kolumnach artykuły pracowników danego przedsiębiorstwa, lub kołchozu. Opisują oni w jaki sposób doszli do tych czy innych osiągnięć i „zdradzają" towarzyszom „tajemnicę" swego powodzenia w pracy.

Niektóre redakcje organizują też dla swych czytelników wycieczki do wyróżniających się fabryk i kołchozów. „Wycieczkowicze" drukują potem w gazecie swe wrażenia.

Szereg redakcji wprowadziło stałe rubryki „odczytów". Redakcja organizuje odczyty stachanowców o fabrykach i kołchozach i publikuje następnie ich treść na łamach swego pisma. Na przykład wychodząca w okręgu Iwanowskim gazeta „Raboczyj Kraj" zorganizowała w sali teatralnej odczyt pomocnika majstra tkackiego, na który przybyło przeszło tysiąc robotników przemysłu włókienniczego i lekkiego. W innym numerze tego pisma wydrukowano treść odczytu członka kołchozu „Zemledielec", Piotra Kuźniecowa, który opowiadał słuchaczom, jakimi metodami udało mu się osiągnąć wysoki urodzaj kartofli.

Redakcja gazety „Sowietskaja Kubań", wychodzącej w Krasnodarze, wprowadziła rubrykę, zatytułowaną „Opowiadania Bohaterów Pracy Socjalistycznej", w której zabierają głos kołchoźnicy i robotnicy, odznaczeni tym tytułem.

Interesującą akcję rozpoczęła redakcja „Kaliningradzkiej Prawdy" wprowadzając rubrykę „Rolnicza Szkoła Korespondencyjna". Celem tej rubryki jest przyjście z pomocą kołchoźnikom w zaznajomieniu się z metodami otrzymywania wysokich urodzajów. W rubryce tej drukowane są odpowiedzi na pytania czytelników z dziedziny agrotechniki i organizacji pracy w kołchozach.

Redakcja „Winnickiej Prawdy" organizuje systematycznie w kołchozach tzw. „Niedziele Miczurinowskie", na których stachanowcy rolnicy dzielą się swym doświadczeniem, zdobytym przy realizacji stalinowskiego planu przekształcenia przyrody. Sprawozdania z tych „Niedziel Miczurinowskich", publikowane w gazecie, są cennym materiałem pomocniczym dla kółek rolniczych, kursów i seminariów.

Redakcje gazet radzieckich utrzymują ze stachanowcami ścisły kontakt. Często się zdarza, że nowatorzy produkcji, mając jakiś nowy pomysł, przychodzą do redakcji, aby zasięgnąć rady. Dziennikarze radzą stachanowcom, w jaki sposób mają opisywać swe doświadczenia, zachęcają do wypowiadania się na łamach prasy.

Prasa radziecka stała się trybuną człowieka pracy, trybuną stachanowca i służyć może przykładem, jak należy cenić inicjatywę twórczą mas pracujących i zaznajamiać z ich osiągnięciami całe społeczeństwo.

G. Borisow

Książka w Związku Radzieckim

Rojno tu od godz. 9 rano do północy. Przez piękne, widne, nowoczesne sale wspaniałego gmachu przepływa rocznie więcej niż półtora miliona osób.

Przepływa — to źle powiedziane: interesanci przychodzą tu, aby zatrzymać się nieraz na długie godziny, by pracować nad otwartą książką.

Pora uwolnić czytelnika od niepewności: mowa o największej bibliotece Związku Radzieckiego, o Bibliotece im. Lenina w Moskwie.

Około 5000 osób dziennie korzysta z troskliwie zebranego tu księgozbioru, liczącego dziś ponad 13,5 miliona książek, czasopism i roczników, zalegających — jak to obliczył jakiś sprytny praktyk — półki o łącznej długości 250 kilometrów.

Patrzymy na jedną z tych półek i refleksje przychodzą same.

Dużo książek

13,5 miliona książek w jednej ale nie jedynej bibliotece (o tym nieco dalej) może zebrać tylko państwo zajmujące pierwsze pod względem ilości wydawnictw miejsce na świecie — właśnie Związek Radziecki.

Istneje w całym świecie taki zwyczaj i prawo, że każde wydawnictwo obowiązane jest przy wpuszczaniu na rynek nowej pozycji, wysłać egzemplarz okazowy do centralnej biblioteki państwowej. Państwowa Biblioteka ZSRR im. Lenina w Moskwie wzbogaca się rocznie o około 100 tys. nowych pozycji, na które składają się te właśnie egzemplarze okazowe. Cyfra ta jest pewnym miernikiem ruchu wydawniczego w Związku Radzieckim. Nie jedynym.

*

Plan wydawniczy Zw. Radzieckiego na rok 1950 przewiduje ukazanie się 27000 tytułów o łącznym nakładzie 416,5 miliona egzemplarzy. Jest to cyfra, jaką nie wykaże się na pewno żaden inny kraj na świecie. O rozwoju ruchu wydawniczego niech świadczy fakt, że plan, o którym mowa, stanowi przekroczenie o prawie 25% produkcji, 25% produkcji z roku ubiegłego.

*

Po Rewolucji Październikowej Związek Radziecki wydał łącznie ponad 52 miliony egzemplarzy różnych dzieł Gorkiego, drukowanych w 59 językach. Obecnie — wiedzą o tym i polscy miłośnicy tego wielkiego pisarza — podjęto nowe pełne wydanie pism autora „Na dnie", składające się z 30 tomów. Pierwsze dwa tomy rozchwytane zostały błyskawicznie.

*

Imieniem Włodzimierza Majakowskiego nazywa się szczyt górski w Pamirze i łódź podwodna, stacja metro w Moskwie i szkoły kołchozy i ulice wielkomiejskie — ale przede wszystkim popularyzuje się jego utwory. Wydano ogółem 13 milionów egzemplarzy dzieł autora poematu „W I. Lenin", trzynaście milionów egzemplarzy drukowanych w 40 językach narodów ZSRR i 24 zagranicznych.

*

Od czasu Rewolucji wydano w ZSRR 45 milionów egzemplarzy książek Puszkina w 76 językach, a w związku z jubileuszem (1949) wydano dalszych 11 milionów egzemplarzy utworów autora „Eugeniusza Oniegina".

Dużo dobrych książek

Plan 62 centralnych wydawnictw państwowych zapowiada na rok 1950:

...46 pozycji klasyków marksizmu — leninizmu w nakładzie 10 milionów egzemplarzy.

...1090 tytułów podręczników szkolnych w nakładzie 15 milionów egzemplarzy.

...472 pozycje literatury dziecięcej w 33,5 milionach egzemplarzy.

...Nowe, pełne wydania pism Tołstoja i Balzaka, Gorkiego i Stendhala, który — można śmiało zaryzykować twierdzenie — bardziej znany jest w Związku Radzieckim niż we własnej ojczyźnie.

*

Jeśli już mowa o klasykach warto przy okazji zająć uwagę następującą tabelką:

Nakład w tysiącach egzemplarzy w latach:

	1888—1917	1917—1947
Byron	196	449
Balzak	114	2065
Goethe	311	586
Hugo	493	4139
Dickens	1088	2000
Rolland	24	2106
Szekspir	733	1611

*

Znikły w Związku Radzieckim książki sensacyjne, kryminalne, detektywistyczne, znikły erotyką przesiąknięte „romanse". Na miejsce tej przedrewolucyjnej literatury „handlowej" wprowadzone zostało piśmiennictwo polityczne, naukowe, literatura prawdziwie piękna.

Dużo dobrych i tanich książek

Sprawa nie wymaga długich wywodów i komentarzy. Znowu kilka danych wziętych dorywczo:

Wybór pism A. S. Puszkina (wyd. z r. 1949) str. 952 w oprawie z barwnymi ilustracjami — cena 30 rubli (w Polsce 300 zł).

— 1 tom wyżej wspomnianego zbiorowego wydania pism Gorkiego (w oprawie) — cena 12 rubli (w Polsce 135 zł).

— 1 tom zbiorowego 6-tomowego wydania pism Gogola (w oprawie) — cena 10 rubli (w Polsce 100 zł).

Dobra i tania książka dociera wszędzie

Trzy podstawowe elementy: ilość, dobroć, niska cena stworzyły warunki upowszechnienia książki w ZSRR. Książka dociera wszędzie i jest czytana wszędzie. Nie zalega półek księgarskich. Wędruje do mieszkań prywatnych. Wędruje do olbrzymiej sieci bibliotek w mieście i na wsi.

Sieć ta jest naprawdę gigantyczna. Podczas gdy w USA jedna biblioteka przypada na 20 000 mieszkańców, w Zw. Radzieckim jeden księgozbiór społeczny obsługuje przeciętnie 2000 obywateli a w Armeni tylko 700 mieszkańców.

Pieczołowicie dobrana pod względem treści, pięknie drukowana i ozdobiona tania książka radziecka po wyjściu z zakładu wydawniczego podejmuje swą chlubną rolę wychowawczą, jako serdeczny przyjaciel trafiając w ręce serdecznych przyjaciół - czytelników.

Książka radziecka pomaga w pracy, pomaga budować komunizm.

M. M.

„PRAWDĘ" czytają wszyscy

„Prawda" — taką tylko nazwę otrzymać mogła ta pierwsza dla robotników i przez robotników pisana gazeta. Była to prawda o ciężkiej doli robotniczej, o wyzysku kapitalistycznym. To była prawda, która nie pozwalała milczeć i cierpieć, prawda, która kazała walczyć.

To nic, że rząd carski osiem razy zamykał redakcję, że konfiskował całe nakłady, że niszczył wydawnictwo ogromnymi grzywnami pieniężnymi. „Prawda" uparcie wychodziła, trwając na posterunku wychowawcy i organizatora walczącej klasy robotniczej.

Historia „Prawdy" rozpoczęła się pamiętnego dnia majowego 1912 r. Zrodzona z inicjatywy dwóch wielkich wodzów rewolucji — Lenina i Stalina, rosnąca z całym pokoleniem proletariatu rewolucyjnego. „Prawda" zajęła specjalne, czołowe miejsce w dziejach prasy proletariackiej, stała się celnym orężem partii w jej walce o komunizm.

Naród radziecki ufa swojej prasie, która żyje jego życiem, która wraz z nim walczy przeciw gwałtom kapitalizmu i zbrodniom imperialistów. Żadna jednak gazeta nie jest czytelnikowi radzieckiemu tak bliska, jak „Prawda". Miliony ludzi czytają „Trud", miliony czytają „Izwiestia", lecz „Prawdę" czytają wszyscy. Czyta ją zarówno młody student w słonecznym Uzbekistanie, jak syberyjski myśliwy, czyta górnik z Donbasu i tkaczka gruzińska, chłonąc radosną prawdę o szczęśliwym, pokojowym życiu radzieckiej rodziny wolnych narodów.

Są takie egzemplarze „Prawdy", które stanowią historię życia poszczególnych ludzi, oddają wiernie ich przywiązanie i zaufanie do gazety, związanej z walką i nadzieją mas.

Jest egzemplarz „Prawdy", który młodej dziewczynie radzieckiej dodał sił dla przetrwania piekła hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Jest to stary numer „Prawdy" jeszcze z 15 czerwca 1941 roku, który dziwnym sposobem trafił do uwięzionej komsomołki. Zaszyta w możliwie „bezpieczny" kąt, dziewczyna wyciągała starannie, pieczołowicie złożoną gazetę i chłonęła z niej bliską radziecką prawdę o trudzie i wysiłku swego miłującego pokój narodu. Ta prawda pomogła dziewczynie wytrwać.

Istnieje jeszcze jeden egzemplarz „Prawdy", poszarpany, podziurawiony. Wyjęto go z zaciśniętej w śmiertelnym skurczu dłoni poległego w walce o wolność swego ludu — komunisty hiszpańskiego.

Są także inne egzemplarze „Prawdy" — nie zachowane, ale historyczne. To te, które niby złoty goniec kraju socjalizmu docierały do rąk polskiego robotnika w sanacyjnej Polsce i czytane w ukryciu, malowały perspektywy szczęśliwego i wolnego życia w ustroju sprawiedliwości społecznej.

Są jeszcze egzemplarze „Prawdy", które przerwały kordony policji państw imperialistycznych, aby dodać wiary i otuchy walczącej klasie robotniczej USA, Anglii i Francji.

Codziennie sprzed potężnego bloku przy ulicy Prawdy 24 w Moskwie odjeżdżają dziesiątki naładowanych samochodów, codziennie wagony pocztowe wiozą do najbardziej odległych zakątków ZSRR z niecierpliwością oczekiwaną „Prawdę".

„Prawda" — zawsze wierna nakreślonej przez swych wielkich twórców idei komunizmu i sprawie klasy robotniczej — pełni swą zaszczytną rolę wychowawcy budowniczych komunizmu, szermierzy walki o postęp i pokój.

F. M.

PRASA RADZIECKA
nieodłączny towarzysz walki i pracy

Wystarczy wziąć do ręki numer gazety radzieckiej, aby stwierdzić silną więź, łączącą prasę ze społeczeństwem. Każdy przejaw życia narodu, jego codziennej pracy, jego dążeń i zainteresowań znajduje natychmiast odbicie na łamach prasy radzieckiej.

Na krańcach wielkiego kraju radzieckiego robotnik znajduje nowy sposób usprawnienia swej pracy, wprowadza ulepszenia w produkcji. Kołchoz osiągnął rekordowe zbiory dzięki zastosowaniu najnowszych zdobyczy nauki radzieckiej. Wiadomość o tych, zdawałoby się na pozór drobnych wydarzeniach, zostaje natychmiast poruszona w prasie radzieckiej, za której pośrednictwem osiągnięcia te stają się znane całemu społeczeństwu i znajdują naśladowców.

Dla prasy radzieckiej nie ma bowiem „błahych" tematów, jeśli mogą one przyczynić się do rozwoju gospodarki narodowej. Prasa staje się platformą ludzi pracy, szerokich mas społeczeństwa. Na jej łamach zabiera głos zarówno uczony, mówiący o swych badaniach i odkryciach, jak i robotnik-racjonalizator.

Aby sprostać temu zadaniu, aby mieć ścisły kontakt ze społeczeństwem, aby poznać dokładnie jego potrzeby i zainteresowania, prasa radziecka posiada olbrzymią sieć korespondentów robotniczych i chłopskich. Mają oni tradycje, sięgające początków istnienia prasy radzieckiej. Już pierwsze pismo bolszewickie „Iskra" posiadało swych „korespondentów-robotników", a „Prawda" od chwili ukazania się w roku 1912 zamieszczała w każdym numerze liczne korespondencje, pisane przez ludzi, nie mających nic wspólnego z zawodem dziennikarskim, ożywionych tylko gorącą chęcią informowania swego pisma o życiu i pracy robotników.

Korespondenci robotniczy i chłopscy rekrutują się z ludzi pracy, którzy dzielą się z redakcją wiadomościami o wszystkich ważnych wydarzeniach na terenie swego warsztatu pracy, o życiu swego miasta, lub wsi. Jest to olbrzymia armia, licząca około 2 milionów ludzi, zasilająca codziennie prasę radziecką wiadomościami „z pierwszej ręki". Te 2 miliony korespondentów — to jakby dwa miliony par oczu redakcji, patrzących z bliska na życie i pracę społeczeństwa radzieckiego.

Każda redakcja zwołuje regularnie zjazdy swych korespondentów robotniczych i chłopskich, na których omawiane są metody i sposoby prowadzenia pracy w terenie. Nie hamując swobodnej inicjatywy w wyborze tematów, redakcja podkreśla na tych zjazdach wagę specjalnie aktualnych zagadnień, a korespondenci ze swej strony podsuwają zawodowym dziennikarzom nowe, interesujące tematy.

Czytelnik radziecki znajduje w gazecie to, co interesuje go przede wszystkim, a więc zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz obraz życia narodu z jego najdrobniejszymi nawet przejawami, którego cząstkę stanowi zarówno on jak i jego praca. Nie ma tam sensacyjnych tytułów, wszelkiego rodzaju „szlagierów" czy fotografii zbrodniarzy i gangsterów. Tego rodzaju wiadomości nie są potrzebne czytelnikowi radzieckiemu.

Prasa radziecka nie kłopocze się tym, czy znajdzie dostateczną ilość czytelników, czy sprzeda wyprodukowany przez siebie towar. Każde pismo radzieckie, dziennik czy periodyk jest rozchwytywane i często zobaczyć można nawet kolejki przed kioskami, sprzedającymi gazety. Nie dlatego, że gazet tych jest mało — na każdego dorosłego obywatela ZSRR przypadają dziennie dwie gazety, podczas gdy w Rosji carskiej na 40 dorosłych ludzi przypadała zaledwie jedna — lecz dlatego, że gazeta jest codzienną potrzebą człowieka radzieckiego.

Prasa radziecka tworzyła wraz z ludem rewolucję, umacniała i nadal umacnia jej zdobycze. Jest wyrazicielem pokojowej polityki rządu radzieckiego, ukazuje społeczeństwu coraz nowe drogi rozwoju, jest jego nieodłącznym towarzyszem walki i pracy. Naród radziecki obchodząc 5 maja „Święto prasy" daje wyraz swemu przekonaniu, że prasa radziecka jest rzeczywiście trybuną mas.

Janina Czarnocka

Kłamliwa prasa
w służbie kapitalistów

(Korespondencja własna API)

Londyn, w maju

Burżuazja ma niekiedy chwile zadziwiającej szczerości w ocenie zgnilizny swych własnych instytucji. Przykładem tego jest choćby wypowiedź nie żyjącego już, przedwojennego premiera W. Brytanii, członka partii konserwatywnej, Baldwina, który w następujący sposób wyraził się o monopolistach, rządzących prasą brytyjską: „Posiadają władzę, nie ponoszą żadnej odpowiedzialności i przypominają sprzedajne kobiety".

Taką opinię o magnatach prasowych wydał jeden z ich najbliższych sprzymierzeńców i szczerze powiedziawszy, trudno o lepszą.

Władza bez ponoszenia odpowiedzialności rodzi nieprzerwany potok kłamliwej propagandy, służącej wyłącznie interesom wielkich monopoli i jednocześnie siejący zamęt wśród społeczeństwa.

Wystarczą dwa przykłady spośród tysiąca — a jest ich co najmniej tysiąc każdego roku. Jeden dotyczy Czechosłowacji drugi Francji, a oba ilustrują politykę bezwzględnego, rozmyślnego fałszowania wiadomości, politykę, służącą reakcyjnym celom.

W październiku ubiegłego roku w szeregu pism angielskich ukazała się fotografia tłumów na jednej z ulic Pragi. Na twarzach zgromadzonych ludzi wyraźnie malował się smutek i rozpacz. Podpis wyjaśniał, że fotografia przedstawia scenę przed gmachem sądu w Pradze, gdzie zapadł właśnie wyrok na winnych spisku przeciwko panującemu ustrojowi. Celem opublikowania tej fotografii było wykazanie, że naród czeski stoi po stronie sabotażystów.

A jak przedstawia się to w rzeczywistości? Zdjęcie to nie miało nic wspólnego z żadnym procesem. Było po prostu zrobione we wrześniu 1948 r. w czasie pogrzebu prezydenta Benesza! Gazety brytyjskie sądziły widocznie, że nikt nie zauważy oszustwa!

A oto drugi przykład. Ubiegłego lata we Francji miały miejsce olbrzymie pożary lasów. Francuskie źródła oficjalne podawały, iż prawdopodobnie sprawcami pożarów są ukrywające się w lasach bandy faszystowskie. Prasa francuska twierdziła to samo.

Londyński dziennik „Daily Mirror" wysłał do Francji swego specjalnego korespondenta. Pierwsze wiadomości o pożarach ukazały się w tym dzienniku pod tytułem: „Czarni Maquis podpalają lasy". (Czarnymi Maquis nazywają we Francji bandy faszystowskie). Jednakże potem redaktorzy „Daily Mirror" doszli do wniosku, że nadarza im się świetna okazja do rzucenia jeszcze jednego oszczerstwa na komunistów i już w następnych numerach pojawiła się ta sama wiadomość, lecz pod tytułem „Czerwoni Maquis..." itd. W treści również zmieniono po prostu słowo „czarny" na „czerwony". Drobnostka, ale jakże wiele mówiąca! Ta zasadnicza zmiana wprowadzona została bez porozumienia z korespondentem, znajdującym się na miejscu pożarów we Francji.

Są to dwa tylko przykłady spośród wielu. Prócz tego rodzaju rozmyślnego fałszowania wiadomości, stosuje się jeszcze przemilczanie, lub umieszczanie drobnym drukiem na dole kolumny informacji ważnych, lecz niewygodnych.

W taki oto sposób magnaci prasowi wykorzystują swą władzę.

Pozostaje jeszcze oczywiście kwestia dziennikarzy, którzy te wszystkie bzdury wypisują. Od wielu lat wśród dziennikarzy rozpatrywany jest problem — czy są oni tylko płatnymi pracownikami, którzy muszą pisać wszystko, czego wymaga od nich pracodawca, czy też ponoszą moralną odpowiedzialność za to, co głoszą? Czy z ich umowy o pracę wynika, że winni rzucać oszczerstwa, jeśli tego wymaga pracodawca, czy też mają słuchać własnego sumienia i pisać prawdę?

Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że ten moralny problem nie niepokoi bynajmniej znacznej ilości dziennikarzy brytyjskich. W przeciwnym razie prasa angielska wyglądałaby inaczej niż przedstawia się obecnie. Z drugiej jednak strony są w Anglii uczciwi dziennikarze, których przeraża coraz większy brak odpowiedzialności ze strony ich pracodawców, coraz mniejsze liczenie się z prawdą i coraz większa ilość kryminalnych, sadystycznych i pornograficznych „szlagierów" w prasie brytyjskiej. Za przykład może posłużyć wypadek Jamess Cameron.

Ten świetnie płatny dziennikarz porzucił pracę w „Daily Express", ponieważ nie mógł pogodzić się z kampanią polityczną, prowadzoną w „Evening Standard", gazecie należącej do tego samego wydawnictwa. Cameron otrzymał od wielu dziennikarzy listy z wyrazami solidarności i sympatii.

Derek Kartun

CZYTELNIK

Książki dla dzieci i młodzieży

ŻITKOW B.
CO WIDZIAŁEM
(5—7 lat)
Str. 215 zł 380

*

ŻITKOW B.
OPOWIADANIA PRAWDZIWE
Str. 121 zł 160

*

ILJIN M.
OPOWIADANIA O PRZEDMIOTACH
(12—16 lat)
Str. 422 zł 400

*

GAŁCZYŃSKI I. K.
ELEKTRYCZNE SCHODY
Str. 16 K897 zł 150

Muzeum Ziemi Leszczyńskiej

zgromadzi wiele cennych pamiątek

Ziemia leszczyńska i wschowska mimo długiego okresu niewoli zachowała wiele pomników polskości, wiele pamiątek historycznych, ciekawych zabytków architektury, zanikającej sztuki ludowej, rękodzielnictwa itp. Te cenne dla muzealnictwa przedmioty w wielu wypadkach niszczały. Z biegiem czasu zabezpieczono je. Część z nich, zwłaszcza dotyczących miasta, zdeponowano w zbiornicy Zarządu Miejskiego m. Leszna, gdzie są odpowiednio konserwowane.

Ambicją Leszna w okresie powojennym było zorganizowanie Muzeum Regionalnego, gdzie nagromadzone i zabezpieczone dotychczas przedmioty znalazłyby pomieszczenie i fachową opiekę. Zamierzenia te weszły ostatnio w stadium realizacji. Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało na ten cel 2,5 mil. zł kredytu. Dzięki tej subwencji można było przystąpić do rekonstrukcji i przebudowy Ratusza, w którym mieścić się będzie Regionalne Muzeum Ziemi Leszczyńskiej i Wschowskiej, jako Oddział Państwowego Muzeum w Poznaniu.

Od kilku tygodni trwają już prace remontowe wewnątrz Ratusza, tego pięknego dzieła włoskiego architekta Ferrariego. Różne przybudówki wprowadzone w późniejszych latach zostały usunięte. Chodzi bowiem o przywrócenie pierwotnego stanu wnętrza. Przy okazji zostaną również wymienione nadpróchniałe belki. Prace te potrwają jeszcze około trzech miesięcy. Otwarcie Muzeum przewidziane jest na koniec lipca względnie początek sierpnia br.

Dodać jeszcze należy, że w przyszłości przywrócony zostanie także pierwotny, zewnętrzny charakter tej budowli, w szczególności dach, który był dawniej dwuspadowy, dośrodkowy. Prace te wymagają znacznych funduszów, których na razie brak. Tymczasem z funduszów miejskich odrestaurowano wieżę ratuszową, naprawiono mechanizm zegarowy, odświeżono tarczę zegarową ,instalując nowe, mosiężne obręcze i cyfry zegarowe. (pl)

5 KRONIKA MAJ

PIĄTEK Ireny

Słońce w.: 4.15 zach.: 19.24
Księżyc w.: —.— zach.: 5.43

Otwarcie żłobka

w Jarocinie

W dniu 2 maja otworzono żłóbek dziecięcy mający za zadanie udzielanie pomocy pracującej matce i kształtowanie nowego człowieka Polski Ludowej. Trzeba dodać, że otwarty żłóbek jest pierwszym z zaplanowanych w planie 6-letnim.

Żłóbek dostał wygodne pomieszczenie i piękne urządzenie. Białe pokoiki, miniaturowe łóżeczka, leżaki, stołeczki, zabawki dziecięce lśnią czystością. Jesteśmy pewni, że dzieciom będzie tu dobrze. (bł)

Okazy bydła

w majątku P. G. R. w Przebędowie

W Przebędowie koło Murowanej Gośliny w powiecie obornickim na terenie majątku P. G. R. znajduje się rejon zachodni hodowli roślin. Jest to wzorowo prowadzony majątek, zajmujący I miejsce w wytuczaniu bydła na I klasę i ekstra klasę. Ostatnio majątek ten miał 19 sztuk bydła rasy nizinnej na opasie — 3 sztuki I klasy i 16 sztuk ekstra klasy, już wytuczonych. — Miały one okazałą wagę (od 600 do 900 kg), zostały więc odesłane przez delegaturę Centrali Mięsnej w Obornikach do C. M. w Katowicach. Wagę uzyskano dzięki troskliwej opiece dyr. majątku — Kazimierza Kowalskiego i pracowników majątku nad dobrym opasem bydła przez stosowanie treściwej paszy. Obory w Przebędowie są wzorowo utrzymane. czyste, elektrycznie oświetlone, a bydło pod stałą opieką weterynarza dr. Karpiny. (N)

Piękne wyniki pracy pracowników leśnych

w powiecie wolsztyńskim

Ostatnia narada wytwórcza pracowników administracyjnych i robotników Nadleśnictwa Wolsztyn wykazała, że pracownicy osiągają coraz to lepsze rezultaty. Naradzie przewodniczył przodownik pracy robotnik Jan Wolny z Kuźnicy.

Obszerne sprawozdanie z robót, wykonanych w r. 1948/49 i zapoczątkowanych wykazało, że dobre wyniki uzyskali robotnicy leśni w eksploatacji dłużyc tartacznych, wykonując plan w 109 proc. Eksploatację tego asortymentu wykonano w ub. roku na dwa miesiące przed terminem, prace zaś przy kopalniakach ukończono trzy miesiące przed terminem, wykonując 111 proc. normy. Z powodu przekroczenia planu w innych działach, w eksploatacji papierówki osiągnięto 98 proc., a materiału na słupy telefoniczne wyrobiono 93 proc.

Prace przy grubiźnie opałowej wykonano jedynie w 11,9 proc. z powodu przeznaczenia reszty materiału opałowego na materiał użytkowy dla dalszej produkcji. Najlepsze wyniki osiągnięto jednak w odnowieniu lasu, na które złożyło się między innymi sadzenie drzewek, szkółki, pielęgnacja młodniaków i upraw leśnych. Plan wykonano w tym dziale w 150 proc., uzyskując milion złotych oszczędności. Oszczędności uzyskano przede wszystkim dzięki usprawnieniu technicznemu i mechanizacji niektórych prac.

Prace przy ochronie lasu (przeciw pożarom, przed owadami, kradzieżami i zwierzyną) wykonano w myśl planów państwowych. Założono względnie odnowiono pasy przeciwpożarowe wzdłuż wszystkich torów i dróg publicznych na terenie nadleśnictwa.

Największą bolączką Nadleśnictwa jest brak odpowiednio wysokich kredytów na najkonieczniejsze remonty budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Zadowalające wyniki osiągnęło Nadleśnictwo Wolsztyn dzięki ofiarnej pracy robotników leśnych, którzy przy harmonijnej współpracy zw. zawodowego i komórki partyjnej z nadleśniczym Janem Podkanowiczem i Kazimierzem Chojeckim na czele nadal dobrze wypełniają plany państwowe. (kh)

Złote Krzyże Zasługi

za długoletnie pożycie małżeńskie

Podczas uroczystości „Święta Pracy" na podstawie postanowienia Prezydenta R. P. zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi za przeszło 50-letnie pożycie małżeńskie **Ludwik i Franciszka Raszewscy, Stanisław i Maria Trepińscy oraz Michał i Maria Zimniewiczowie ze Śremu.**

Za liczne potomstwo Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Genowefa Skowronek z Helenek pow. Śrem, a Srebrny Krzyż Zasługi Antonina Adamczyk ze Śremu.

Odznaczeni zostali udekorowani przez przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Śremie Bronisława Chełmińskiego. (Śn)

Echa uroczystości 1-majowych

w powiecie wolsztyńskim

Tegoroczne Święto Pracy obchodzono uroczyście w całym powiecie wolsztyńskim. W dniu poprzedzającym Święto Narodowe odbyło się wiele akademii i imprez kulturalnych w ramach łączności miasta ze wsią.

Samo miasto przybrało odświętny wygląd. Urzędy państwowe, domy i sklepy tonęły w czerwieni flag. Na wiecu manifestacyjnym na Rynku zebrał się wielotysięczny tłum. Przemawiali: **przewodniczący PRZZ — Danielewicz, I sekretarz Kom. Pow. PZPR — Pepliński,** z ramienia ZSL **inspektor szkolny — Wajnor** oraz **delegat wojewódzki ZMP — Dolata z Poznania.**

W imponującej liczebnością defiladzie brali udział sportowcy ZLS-ów, SKS-ów, Kolejarza i Gwardii, tysiące robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Młodzieżowe stoisko przoduje

Z szeregu stoisk książkowych ustawionych na ulicach Zielonej Góry z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy pod względem ilości rozsprzedawanych codziennie tomów wyróżnia się stoisko obok Teatru Miejskiego, zorganizowane z ramienia koła nauczycielskiego przy Lidze Kobiet przez ob. Emilię Kaczmarską, a obsługiwane przez zespół uczennic.

Dzięki uprzejmemu odnoszeniu się do kupujących przez młode sprzedawczynie i umiejętnemu zainteresowaniu przechodniów książkami i wydawnictwami prasowymi stoisko to osiąga doskonałe rezultaty oddając poważną przysługę propagandzie czytelnictwa. Młodzieżową obsadę stoiska stanowią aktywne uczennice drugiej klasy Liceum Handlowego: Celina Baran, Łucja Wieland, Halina Raczyńska, Wanda Filipczak i uczeń Jerzy Świątkowski. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się dwa stoiska ustawione w hallu Liceum Handlowego zorganizowane z inicjatywy prof. M. Czajkowskiego oraz prof. Janiny Żarow. (teo)

Wiejski Dom Towarowy otwarto

w Krotoszynie

Staraniem PZGS powstał w Krotoszynie Wiejski Dom Towarowy. Mieści się on przy Rynku w obszernym gmachu Bazaru Tykocińskiego. Remontu i przebudowy lokali dokonano w rekordowym tempie 14 dni.

Dom posiada 11 działów sprzedaży: meblowy, chemiczny, elektrotechniczny. gospodarstwa domowego, żelaza, ceramiki, skórzany, obuwia, konfekcji metrażu. dziewiarski i zabawkarsko - papierniczy. Kierownikiem 14-osobowej obsługi został ob. Łukomski.

W. D. T. jest bogato zaopatrzony w towary i będzie przede wszystkim zaopatrywał chłopów mało- i średniorolnych oraz świat pracy. Przyczyni się on również niewątpliwie do uspołecznienia handlu detalicznego.

Oficjalne otwarcie Wiejskiego Domu Towarowego odbyło się w dniu 1 Maja.

Specjalne uznanie należy się przewodniczącemu PZGS — Czesławowi Grzegorzewskiemu i członkowi Zarządu — Dzieciuchowiczowi, którzy nie szczędzili swych wysiłków, aby jak najszybciej uruchomić tę nową placówkę w Krotoszynie. (fk)

...i w spółdzielni produkcyjnej w Bolęcinie

Jedyna spółdzielnia produkcyjna w pow. wolsztyńskim uczciła Święto Pracy akademią.

Do zebranych przemówili: **przewodniczący Zarządu Spółdzielni — Antkowiak, inspektor szkolny — Wajnor, starosta powiatowy — Zygmaniak, prezes Zarządu Powiatowego ZSCh — Graj oraz przedstawiciel KW PZPR — Skibiński z Poznania.**

W dniu tym otworzono wzorowe przedszkole dla dzieci spółdzielców i uruchomiono świetlicę w b. pałacu obszarniczym oraz uruchomiono punkt biblioteczny. LZS otrzymał sprzęt sportowy. Kierownikiem świetlicy został nauczyciel — **Kudliński,** a opiekunką przedszkola — **Laskowska** z Wolsztyna.

Poza tym Społ. Komitet Radiofonizacji Kraju ofiarował Spółdzielni 4-lampowy, bateryjny aparat radiowy.

W części artystycznej wystąpiły dzieci szkolne. Ok. 30 maleństw z przedszkola spółdzielczego i ze szkoły w Bolęcinie deklamowało wierszyki i śpiewało piosenki.

Święto 1 Maja było dniem wielkiej radości dla wszystkich mieszkańców Bolęcina. (kh)

Na apel Markiewki

Pracownicy Gminnej Spółdzielni SCh w Świebodzinie podejmując apel Markiewki gremialnie przystąpili do długofalowego współzawodnictwa.

W myśl podjętych zobowiązań pracownicy wykonają przedterminowo i z nadwyżką roczny plan skupu zboża i ziemniaków przemysłowych i jadalnych, usprawnią przyjmowanie zboża od rolników, prace administracyjne prowadzić będą bez żadnych zaległości i bez godzin nadliczbowych, wykonają w 125 proc plan Ośrodka Maszynowego oraz wprowadzą znaczne oszczędności w transporcie. (ipc)

Dom Pracy uczcił Święto 1 Maja

W Państw. Domu Pracy w Bojanowie odbyła się uroczysta akademia dla personelu i podopiecznych Zakładu. Zebranych powitał sekr. Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR — Bernard Urbański. Referat wygłosił Tadeusz Walkowiak.

W dalszej części programu zespół artystyczny Zakładu wystąpił ze zbiorowymi deklamacjami i śpiewami.

Poza tym pracownicy Domu Pracy wyjechali ze swą ekipą artystyczną do pobliskiej wioski Szemzdrowo. Akademię urozmaiciły występy orkiestry pod dyr. kaplm. Jana Bendziocha. (wt)

Robotnicy WZPD w Wolsztynie otrzymali puchar przechodni

Akademia 1-majowa w Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Wolsztynie zamieniła się w manifestację przyjaźni harcerzy I Ogniwa ZHP przy szkole 11-letniej z tamtejszymi przodownikami pracy.

Po treściwym referacie I sekretarz Kom. Pow. PZPR Paplickiego przemówił naczelny dyrektor WZPD Zebel z Poznania, wręczając zakładowi wolsztyńskiemu puchar przechodni za najlepsze wyniki w współzawodnictwie pracy za I kwartał 1950. Nagrody otrzymali: **Karol Walkowiak, Roman Rozynek, Jan Gruszczyński, Stefan Orzechowski, Bolesław Pluskota, Walenty Mirek, Młyńczak Irena, Władysław Lepiarz, Władysław Szukalski, Edward Przybył, Franciszek Czarny, Wiktor Nowicki.** W części artystycznej wystąpiły dzieci (deklamacje, tańce ludowe, inscenizacje itd.) oraz orkiestra dęta pod dyr. Hamrola. Meldunki robotników WZPD doniosły o wykonaniu powziętych zobowiązań 1-majowych. (kh)

Ze sportu

O „Puchar Polski"

Rozegrane na boisku „Gwardii" w Lesznie *zawody piłkarskie o Puchar Polski* pomiędzy *„Gwardią II"* a *„Kolejarzem IV"* zakończyły się, mimo pewnej przewagi „Gwardii", wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 2:2 (do przerwy 0:1).

Bramki dla „Gwardii" zdobyli: Mamczur i Szczepaniak, dla „Kolejarza" — Kuczkowski i Konieczny. W myśl regulaminu — dogrywki nie mogą mieć miejsca — wobec czego w wyniku losowania — **odpadła „Gwardia" w dalszych** rozgrywkach. (R)

Na tym samym boisku rozegrano *II mecz o Puchar Polski* pomiędzy miejscowym Wojskowym Klubem Sportowym, a Gwardią I. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem wojskowych w stosunku 3:1 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lelonek, Przyborowski i Gabryś po jednej, dla pokonanych — Skrzypczak. Sędziował Wytyk z Kościana. (R)

Pracownicy poszukiwani

Księgowy-bilansista z znajomością księgowości przebitkowej — ramowego planu kont potrzebny zaraz do **Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" we Wschowie.** K902

Kilku **rutynowanych księgowych i maszynistek** poszukuje przedsiębiorstwo państwowe przemysłowe w Poznaniu. Oferty z odpisami świadectw do Głosu Wlkp. dla 1454g.

Kierownika masarni zatrudnimy natychmiast. — Warunki wg umowy zbiorowej. Podania z życiorysem, zaświadczeniem poprzedniej pracy, odpisem dyplomu mistrzowskiego kierować: **Powszechna Spółdzielnia Spożywców Milicz,** Dolny Śląsk. K916

Wolne posady

Szwajcar, kawaler lub żonaty, potrzebny. Oferty Głos Wielkopolski dla 1346g.

Starsza do prac domowych na wieś pod Poznaniem (2 krowy). Oferty Głos Wlkp. dla K923.

Ekspedientka do piekarni-cukierni potrzebna. Oferty Głos Wielkopolski dla 1416g.

Szofer trzeźwy zaraz na generator, pensja 25—30 tys. — Szofer na ciągnik. Zgłoszenia: ul. Słowackiego 30 m. 4. 1420g

Nauka

Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-mies. kursy księgowości wraz z przebitkową i jednolitym planem kont, stenografii i maszynopisma K898

Sprzedaże

Samochód 1-tonowy sprzedam Telefon: Poznań 526 75 1356g

Tlenek żelaza sprzedamy. — Telefon 64-85 1252g

Beczki żelazne 200 litrowe wiadra od marmolady sprzedamy Tel 64-85 1253g

Pianina, fortepiany, krzyżowe pierwszorzędne gruntowne remonty politurowania. Wytwórnia Betting, Leszno. K901

PAS angielski streptomycynę. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 1263g.

Okazja! NSU 200 tanio sprzedam. Daszyńskiego 51 m. 2. 1307g

Maszyny pisania liczenia naprawa, konserwacje. Warsztaty Maszyn Biurowych Chrzanowski Poznań Wolności 2, telefon 28-65. K845

Szafa kombinowana, nowoczesna orzech kaukaski korzystnie. Magazyn Mebli Rybaki 6. K862

Kamienice składami, wille, domki ogrodami; **tereny:** przemysłowe ogrodnicze, sadownicze parcele **poleca, poszukuje** Hinz, Piekary 19. K904

Koła, osie, części do wozów, powózek, maszyny, narzędzia kowalskie szafa ogniotrwała „Pancer" stół i szafa do rysunków biurko stół szafka, stolik i leżanka sanitarna okazyjnie. Zielazek. Rybaki 6. 1426g

3 nowe wirówki szwedzkie na 300 litrów godzinie. „Tagos" Poznań Przemysłowa 31. 1458g

Parcele warzywno - ogrodnicze okazyjnie sprzeda właściciel. Poznań Szelągowska 39. 1397g

Kamienice, wille, idealna połowę domek 2 pokoje kuchnia parcele sprzeda Juska Rokossowskiego 20, kawiarnia 1394g

OGŁOSZENIA DROBNE

Motocykl DKW NZ 350 sprzedam, Stan dobry. Drzymały 12, m. 4. 1424g

Hanomag kabriolet, szóstka stan bardzo dobry, ogumienie nowe Tel. 21-00 1406g

Samochód „Mercedes", kabriolet 6-cyl. po kapitalnym remoncie, sprzedam. — Telefon 76-43. 1461g

Samochód Renault, tonówka, na chodzie, po kapitalnym remoncie. Informacje: tel. 46-04 godz. 14—16. Oleiniczak. 1437g

Maszynę męską okrągłym czółenkiem dobrym stanie Singer, Winogrady 46, m. 1. 1455g

Kupna

Maszyny biurowe. W Rohowski i Ska Poznań, Mielżyńskiego 18. K831

Kupię motor do samochodu D. K. W. 600 lub 700 Przewoźniak Grochowe Łąki 7. 1457g

Zlom, monety srebrne kupuje Laboratorium Kaiser, Poznań, Półwiejska 8. K834

Leice III lub Kontaxa, II — płaszcz skórzany. Oferty Głos Wielkopolski dla 1462g.

Pieniądz

Udział realności sprzedam. — Oferty Głos Wlkp. dla 1439g.

Właścicielka nowoczesnej piekarni i nieruchomości szuka wspólnika fachowca. Oferty Głos Wlkp dla 1444g.

Wolne lokale

2½, 1½ i 1 kuchnią, wygodami przy Parku Wilsona. Zwrot kosztów. Oferty Głos Wielkopolski dla 1412g.

Zguby

Zgubiono portfel z pieniędzmy i kartą ewakuacyjna na nazwisko Jan Wysoczański zam. Mościce gm. Witnica K913

Jaroszewski Franciszek, Września, Świata Pracy 12 zgubił kartę rejestracyjną RKU Gniezno. K924

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Prac. Spółdz. nr 215093. Jadwiga Tarłowska, Konin. 1386g

Znaleziono sweterek dziecięcy pobliżu strzelnicy nad Prosną. Właściciel może odebrać: „Bar Myśliwski", Kalisz Św Stanisława 11 K927

Zgubiono książeczkę wojskową kartę rowerową, zaświadczenie kupna roweru, charakterystykę wojskową 5 Dywizji na nazwisko Stefan Sancewicz, Krzeszyce pow. Sulecin oraz kartę ewakuacyjną Emilia Siwak. K926

Letniska-Uzdrowiska

Letniska z utrzymaniem na Hpiec i sierpień poszukuję — Oferty Głos Wlkp dla 1414g.

Sobota, dnia 6 maja 1950 r.

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

6.15 Koncert orkiestry dętej ZZK; 6.45 Dziennik; 7.10 Gimnastyka; 7.20 „Kalejdoskop muzyczny"; 8.00 Streszczenie dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszechnica Radiowa; 8.35 Muzyka; 8.45 Pogadanka o Związku Radzieckim; 8.55 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.25 Śpiewa chór Czejanda; 12.50 Z prac poznańskiej; 13.00 Muzyka symfoniczna; 13.25 Audycja „Domu Książki"; 14.15 Życie świetlic — świetlica ORZZ; 14.45 Audycja Ekspozytury Wszechnicy Radiowej; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Historia druku" — audycja dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 „Odzyskane pozycje" — słuchowisko; 16.45 Reportaż z M. T. P.; 17.00 „Przy sobocie po robocie" — „U murarzy Państw. Przedsieb. Robót Komunikacyjnych" Wyk., Orkiestra pod dyr. M. Paszkieta, F. Kurowiak (mezzosopran), L. Cwojdziński (klarnet), młodzieżowy zespół akordionistów „Akord" przy TPŻ oraz Stan. Strugarek i Jerzy Ofierski (konferansjerka); 18.15 Koncert Ludowej Kapeli Rozgł. Poznańskiej. Wyk.: Ludowa Kapela pod dyr. M. Obsta, chór męski. W. Falakówna (sopr.) oraz instrum. Zespół Ludowy braci Domagałów ze Zbąszynia; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert orkiestry i chóru Rozgł. Krakowskiej; 20.00 Dziennik; 21.10 „Śpiewamy pieśni robotnicze"; 21.30 Reportaż z VI etapu Międzynar. Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga; 22.00 Opowieść o Adamie Mickiewiczu; 22.20 a) Poznański dziennik wieczorny. b) Aktualia kulturalne; 23.00 Ostatnie wiadomości;

Wydawca Spółdzielnia Wydawn. Oświatowa „Czytelnik"
Redaktor naczelny Jan Zaglerski
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Zakład Główny w Poznaniu K—1—11692

Dnia 4 maja 1950 zmarł mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, śp.

Wincenty Pawlicki

urodzony 21 I 1877 r. w Lusowie pow. Poznań.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na cmentarz parafialny odbędzie się w niedzielę, 7 bm., o godz. 14.

W smutku pogrążona **rodzina**

Poznań — Krzyżowniki, Santocka 7 1466g

Dnia 3 maja 1950 zakończyła swój pracowity żywot, po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa, najtroskliwsza żona, nasza najlepsza matka, teściowa, babcia, prababcia i ciotka, przeżywszy lat 72, śp

z Grzesiaków

Pelagia Marcinkowska

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 6 bm., o godz. 8.15 w kościele Serca Jezusowego, po czym o godz. 11.15 pogrzeb z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, ul. Jackowskiego 40, m. 6 1429g

Dnia 3 maja 1950 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, babcia ,teściowa i ciocia, śp.

Antonina Pokrywka

przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 6 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim smutku **dzieci i rodzina**

1460g

Pachnący różami pawilon Bułgarii

Gustowne wnętrze pawilonu Bułgarskiej Republiki Ludowej nasycone jest delikatnym zapachem kwiatów. Dyskretne źródło tej woni kryje się w niewielkim basenie, napełnionym perfumowaną wodą. Ze środka baseniku wyrasta krzew złoconych róż, symbolizujący jedną z charakterystycznych gałęzi wytwórczości bułgarskiej — produkcję znanych i cenionych w świecie olejków różanych. Można je oglądać obok w oszklonych gablotkach. Myli się jednak kto sądzi, że produkcja wonności należy do najważniejszych działów wytwórczości bułgarskiej. Nasi pobratymcy znad Maricy wydobywają w bezmiernym trudzie swą ojczyznę z wiekowego zacofania i budują od podstaw nowe państwo.

Erę pełnej wolności Bułgarów zapoczątkowało wypędzenie z jej granic hitlerowskich najeźdźców przez wyzwoleńczą armię radziecką, zrzucenie przez Bułgarów jarzma kapitalizmu i objęcie władzy przez lud. Świetlane postaci Georgi Dymitrowa i Kolarowa zasłużyły się najwięcej w dziele cementowania fundamentów pod młodą republiką ludową i dlatego naród bułgarski otacza tych bohaterów największą czcią.

Bułgaria weszła w skład krajów demokracji ludowej i wiążąc węzły serdecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Polską, Czechosłowacją, Węgrami Rumunią i Albanią podpisała z tymi krajami umowy o wzajemnej pomocy. Dzięki ścisłej współpracy rozmach robót w Bułgarii mógł nabrać imponujących rozmiarów, a rezultaty wysiłków przeszły najśmielsze oczekiwania.

Zacofany dawniej gospodarczo kraj, kraj prawie egzotyczny — zmienia się z roku na rok, uprzemysławia modernizuje we wszystkich dziedzinach życia społecznego, ruguje pozostałości kapitalistyczne i feudalne, wykorzystuje planowo i racjonalnie swe bogactwa naturalne, podnosi na wyższy szczebel cywilizacji i kultury.

W szczupłych ramach bułgarskiego pawilonu nie sposób było, rzecz jasna, przedstawić wszystkich osiągnięć, ale nawet te, które zaprezentowano mówią same za siebie.

Bułgaria jest ciągle jeszcze krajem rolniczym i dlatego poważną część eksponatów stanowią towary spożywcze. Skrzynie pełne ogórków, pomidorów, owoców i papryki piętrzą się obok szkieł z zaprawami przetworów owocowych, serów, konserw mięsnych i rybnych, win i wódek...

Stolica Bułgarii należy do najnowocześniejszych miast na Bałkanach. Oto jeden z monumentalnych gmachów Sofii

Poczesne miejsce zajmują w pawilonie znane ze swej wysokiej jakości wyroby tytoniowe. Ponad gablotami wypełnionymi surowcem oraz wieloma gatunkami papierosów wisi portret Prezydenta Bieruta artystycznie wykonany z tytoniu.

Z licznych fotosów i wykresów zwiedzający dowiaduje się, że unowocześnianie metod pracy w rolnictwie bułgarskim objęło już cały kraj i daje wspaniałe wyniki. Imponujące są cyfry obrazujące rozwój spółdzielczości na wsi, mechanizację i racjonalizację pracy w rolnictwie, zakładanie sieci stacji traktorowych i maszynowych. Postępuje elektryfikacja i radiofonizacja, wkracza postęp do zacofanych i odległych od kulturalnych centr — gmin i gromad.

Pieczołowita ochrona, rozkwitłej w pełni sztuki ludowej, znajduje swe odbicie w bogatym dziale wytwórczości artystycznej. Prześliczne wyroby z drzewa, barwne hafty, kilimy, najpiękniejsze na targach dywany i wzorzyste samodziały muszą zachwycić najwybredniejszego nawet znawcę.

Rusza się młody przemysł bułgarski. Z dumą pokazują Bułgarzy wyprodukowane we własnych fabrykach motory elektryczne, zespoły akumulatorów, armatury, urządzenia sanitarne, sprzęt telefoniczny, wyroby gumowe, części do urządzeń instalacyjnych, porcelanę techniczną i sporo innych eksponatów. Znajdujemy również oddzielny dział włókienniczy, w którym różnego rodzaju tkaniny zwracają uwagę gustownym zestawieniem barw i deseni.

Kolekcja najrozmaitszych rud i minerałów pokazuje naturalne bogactwa Bułgarii, a piękno jej krajobrazu uwidaczniają ogromne fotografie, przedstawiające rozbudowującą się imponująco stolicę, miasta i malownicze wioski, kąpieliska nad Morzem Czarnym, górskie widoki i historyczne zabytki.

Ciekawy pawilon Bułgarii urządzono przejrzyście i ze smakiem.

TADEUSZ PASIKOWSKI

Bułgarska sztuka ludowa uchroniona została od wpływów urbanistycznych i naleciałości modernistycznych. Stroje ludowe zachwycają doborem barw i pysznym ornamentem

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Marian Szybowicz. W sprawie nabycia rasowych gołębi podajemy Pani kilka adresów: Maksymilian Styperek, Poznań, ul. Poplińskich skład-rzeźnictwo posiada garłacze. Nowak, ul. Robocza 5 — posiada rysie niebieskie i nakrapiane. Oprócz tego radzimy zwrócić się do Związku Hod. Ras. Gołębi. Poznań ul. Chociszewskiego 29 m. 2.

Henryk Donajewski. Dziękujemy Panu za zwrócenie nam uwagi. Z kolei my jesteśmy zmuszeni odwdzięczyć się tym samym.

St. Skowroński. Dokładny wykaz czasopism żydowskich wychodzących obecnie w Polsce oraz adresy administracji znajdzie Pan w „Urzędowym Wykazie Druków" — dział czasopism. Miesięcznik ten znajduje się w każdej bibliotece publicznej. M. in. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, ul. Ratajczaka i Bibliotece Miejskiej, ul. Armii Czerwonej.

T. K. Kalisz. Zawsze staramy się spełniać życzenia naszych Czytelników. Zgodnie więc z życzeniem Pana będziemy zamieszczali całotygodniowy repertuar Opery w numerze poniedziałkowym.

Emilia Brodzianka. Droga Milu! Cieszę się bardzo, że interesują Cię moje konkursy. Jeżeli tym razem nie uśmiechnął się los do Ciebie, to napewno w przyszłym konkursie uzyskasz jedną z pierwszych nagród. Za pozdrowienia dziękuję. — Jaś Budzik.

ROZWÓJ OŚWIATY podstawą budowy socjalizmu

Każdy z nas zna symbolikę nowelki H. Sienkiewicza pt. „Janko Muzykant". Symbolika ta była wyrazem marnowania się talentów w Polsce kapitalistycznej. W ówczesnej Polsce można było liczyć na tysiące owych Janków Muzykantów — synów robotników i chłopów — utalentowanych i uzdolnionych, których zdolności marnowały się w trudnej walce o kawałek chleba.

Młodzież robotnicza i chłopska przed wojną garnęła się do nauki. Ale uczyć i kształcić mogli się wybrani. Nie najzdolniejsi i nie najbardziej utalentowani, ale przede wszystkim najbogatsi.

Dzisiaj przed młodzieżą ludności pracującej otworzyły się szkoły wszystkich stopni, włączając w to uniwersytety i uczelnie wyższe. Przed młodzieżą robotniczo-chłopską rozpostarły się szerokie drogi awansu życiowego.

Dzisiaj mogą się uczyć wszyscy, a przede wszystkim najzdolniejsi. Dzisiaj nie marnują się talenty. Przeciwnie. Istnieją nadzwyczaj szerokie możliwości ich rozwoju.

Podstawą budowy socjalizmu w kraju jest poszerzenie oświaty. Ustrój nasz przecież budujemy w sposób naukowy i świadomy. Prawa tego ustroju, jak wiemy, zostały poznane naukowo, stały się tym samym uświadomioną obiektywną koniecznością naszego społecznego postępowania. Prawa te nie działają już w sposób żywiołowy, działają w sposób planowy w związku z ogólnymi założeniami społecznymi. Im bardziej prawa te zostaną przyswojone przez ogół obywateli, tym szybciej będzie postępować naprzód nasz rozwój społeczny i gospodarczy. Dlatego oświata, jako zagadnienie, stanowi niezbędny warunek budowy socjalizmu w każdym państwie.

Jednym z podstawowych uświadomionych praw rozwoju jest zasada uprzemysłowienia kraju. Tylko na tej drodze można stworzyć w sposób najszybszy warunki dobrobytu. Lecz, aby to prawo realizować praktycznie nie tylko potrzeba nam środków produkcji, ale ponadto potrzebni są ludzie — wykwalifikowani robotnicy i fachowcy.

Rozwój gospodarczy wymaga zwiększenia kadr w różnorodnych dziedzinach i zawodach. Potrzebni są więc tokarze, ślusarze, monterzy, kreślarze, mistrzowie, technicy, inżynierowie, ekonomiści, nauczyciele itp. Wszyscy oni w ramach społecznego podziału pracy tworzą wspólne dobro, którym jest socjalizm.

Jednym zdaniem — kadry, ich ilość i jakość, ich uświadomienie społeczne — decydują w dużym stopniu o osiągnięciu wspólnych zamiarów i celów. Bo przecież socjalizm nie buduje się sam przez się, lecz budują go ludzie, ludzie dnia codziennego — od nich zależy szybkość i jakość tego budownictwa.

Mając to na uwadze plan na rok 1950 przewiduje w dziedzinie oświaty szereg pozycji związanych z kształtowaniem nowego człowieka w Polsce dzisiejszej.

W roku bieżącym m. in. wyprodukuje się 85 milionów egzemplarzy książek beletrystycznych, ekonomiczno - społecznych, podręczników, prac naukowych i innych. Przyswojenie ich treści ułatwi walkę o dobrobyt dla wszystkich. Książka bowiem stanowi jeden z zasadniczych orężów tej walki.

Plan na rok 1950 przewiduje także wybudowanie 74 domów kultury oraz zorganizowanie 3400 świetlic robotniczych i chłopskich. Pozwoli to na szeroki rozwój talentów artystycznych, muzycznych, literackich. Domy kultury i świetlice dadzą ludności pracującej także miłą rozrywkę po pracy. Umożliwią wszechstronny rozwój intelektu oraz udostępnią wszystkim chętnym ogólną wiedzę o życiu i świecie.

W bież. roku przeszkolonych zostanie około 750 tys. analfabetów. W ten sposób zlikwidowana zostanie bodaj najstraszniejsza spuścizna po Polsce kapitalistycznej. W ten sposób usunięta zostanie jedna z największych plag — plaga duchowej ślepoty. Zrealizowanie tego programu pozwoli na wzrost wykwalifikowanych sił, co równa się zwiększonej wydajności i produkcji.

Na kursach zawodowych i w szkołach przysposobienia zawodowego przeszkoli się 335 tys. młodzieży. Będzie to nowa armia przyuczonych robotników, która wprzągnie się do produkcyjnej pracy w przemyśle.

Ilość uczniów w szkołach zawodowych pierwszego stopnia podniesie się do liczby 397 tys. Liczba ta stanowić będzie podstawę wykwalifikowanych kadr robotniczych. Również ilość uczniów szkół zawodowych drugiego stopnia poważnie wzrośnie, osiągając liczbę 156 tys. Ta armia stanowić będzie kadry przyszłych techników o różnej branżowej specjalności.

W zakresie szkolnictwa wyższego wszystkich typów w bież. roku opuści uniwersytety, wyższe szkoły techniczne, akademie lekarskie itp. 15 tys wykwalifikowanych inżynierów, ekonomistów, lekarzy itd.

Oznacza to, że nowe kadry, szkolące się w kraju, pochodzenia robotniczo-chłopskiego, odpowiednio wyszkolone, doprowadzą do pomyślnego końca dzieło budowy socjalizmu w Polsce.

Z. N.

Likwidujemy ponurą spuściznę okresu kapitalistycznego ciemnotę i zacofanie półtoramilionowej masy obywateli. Walka z analfabetyzmem to walka o nowego człowieka, świadomego współbudowniczego socjalizmu w Polsce. Trzy czwarte miliona analfabetów wyzwolimy z ciemnoty w tym roku. Do końca 1951 roku nie może być w Polsce ani jednego człowieka nie umiejącego czytać i pisać.

5)

Strajkujący rozsiedli się w chodniku kto gdzie mógł. Byli zmęczeni dniówką, gniewem i niepokojem. — A jeśli wiadomość o projekcie zalania kopalni, to zwyczajna plotka? — mówili niektórzy. Ogólny nastrój wyraźnie się zwarzył. Odczuwali głód i senność. O tej porze powinni już byli siedzieć w domu przy kolacji.

Sójka osunął się w kąt pomiędzy ścianą a drewnianą tamą i, cicho klnąc, dotykał palcami obrzękłych, pokrwawionych warg. Nienawistnie spoglądał ku młodemu Leśniakowi.

Ja opuścił głowę, miał tego wszystkiego dość. Znużyła go awantura, jaką wywołał i pochwały, którymi niespodzianie i hojnie obsypali go towarzysze. Zagadywali go teraz, a przecież jeszcze przed godziną żaden by się do niego nie odezwał.

— Stara górnicza krew... — mówił opodal ładowacz Dera.

Jan oparł się wygodniej plecami o betonową ścianę. Lampa mu zgasła, zabrakło w niej karbidu. W chodniku panował półmrok. Było zimno i duszno. Jan uchwycił na sobie życzliwy wzrok ojca Stary Leśniak nieznużony, trwał przy drzwiach wiodących na podszybie. Miał widoczną ochotę podejść do syna.

Jan przymknął oczy. Od uderzenia Sójkowej lampy bolała go głowa, od uderzenia, czy od natłoku myśli. Stary był z niego dumny i patrzył na niego tak, jak rok temu, gdy zaczęli razem pracować na filarze. Wszelkimi siłami starał się wówczas zainteresować syna robotą, bez której nie wyobrażał sobie życia. A Jan nic, milczał, swoje robił, bez serca, z zamkniętą twarzą skazańca.

Uniósł powieki i znów poczuł wzrok ojca. Doprowadzało go do pasji to trwające od lat czyhanie na jego górniczą duszę, jak to określał. Uśmiechnął się. Nawet tego Sójkę sponiewierał nie w imię solidarności robotniczej, jak się zwykło mawiać, po prostu wyładował na nim cały swój gniew za to że ten przeklęty strajk uniemożliwi mu dziś wieczorne spotkanie z Martą Cieślikówną. A może bijąc Sójkę, chciał wziąć odwet za swoje spaskudzone życie. Zresztą któż potrafi się w tym połapać.

Jeszcze przed kilku laty zdawało się Janowi, że na zawsze wyrwał się z przeklętego Pekinu, z osady zapomnianej przez Boga i ludzi. Mieszkał u wuja w Dąbrowie Górniczej, miał własny pokój na pięterku nad restauracją, którą wuj prowadził, uczęszczał do gimnazjum, w wolnych od nauki chwilach pomagał wujowi w pracy. Stykał się z ludźmi, od których, jak twierdził wuj, zależały losy kopalń i fabryk, Zagłębia i Śląska. Często odwiedzali oni restaurację, pili najdroższe wina i wódki, przesiadywali do rana słuchając cygańskiej muzyki, a panie, w których towarzystwie przebywali, głaskały roznoszącego piwo Janka po wypomadowanej głowie.

Jan był bardziej przywiązany do swego opiekuna niż do własnego ojca.

Gdy miał lat siedem ojcu zdarzył się na kopalni poważny wypadek. Stempel walącego się filaru zgniótł mu piersi i brzuch. Na długi czas ojciec musiał pożegnać się z pracą. Żył z zasiłków, i wówczas wuj, bezdzietny, chorowity człowiek postanowił zająć się Jankiem. Wuj był człowiekiem zamożnym. Odziedziczył po swoim ojcu niewielką knajpkę w Dąbrowie, niedaleko dworca, w ciągu lat znacznie ją powiększył i rozbudował. W czasach przedkryzysowych zaczęli w niej bywać dyrektorzy i przedsiębiorcy z całego okręgu, zjeżdżający się tu często na narady. Wuj ze zwyczajnego „pana Stefana", który dawniej osobiście obsługiwał gości przeistoczył się w „pana dyrektora", kierującego robotą sześciu kelnerów.

Janek w gimnazjum obcował z synami inżynierów i urzędników, a nawet bywał czasem u jednego z kolegów, którego ojciec zajmował wybitne stanowisko w dąbrowskiej hucie.

Przed trzema laty wuj zachorował. Zamęczyły go interesy, które znacznie się pogorszyły w związku z kryzysem.

I wówczas Janek po raz pierwszy od momentu wejścia do tego domu poczuł, jak mu ziemia zaczyna chwiać się pod nogami. Z przerażeniem myślał o tym, że mógłby opuścić wspaniałe mieszkanie wuja pełne mebli krytych pluszem, wyszywanych poduszek i obrazów w grubych ramach, opuścić szkołę i swoich kolegów z dobrych domów i powrócić do ojca, do pokoju z kuchnią, w którym spędził dzieciństwo, do chłopaków Pekinu umorusanych od węgla zbieranego na hałdach, do dziewcząt o rękach czerwonych i nieumiejętnie malowanych wargach i brwiach.

Stan wuja Stefana pogarszał się w szybkim tempie, wujenkę coraz częściej odwiedzał dozorca Dziuba ze „Szczęścia Agnieszki". Jan jej nie lubił, była to kobieta zła, skąpa, grająca wielką panią. Wiedział, że od początku była przeciwna temu, aby Janek u nich się wychowywał.

Wuj zmarł. Jego żona sprzedała restaurację, zlikwidowała mieszkanie w Dąbrowie i zamieszkała wraz z Dziubą w nowowybudowanym domu na skraju kolonii robotniczej „Szczęście Agnieszki". Po roku wzięli ślub.

Jan odszedł z niczym. Pokazano mu testament wuja Stefana, w którym nawet słowem nie było o wychowanku.

Jan powiedział wówczas:

— Sfałszowali! — był porywczy. Nie przyjął niewielkiej sumy, którą mu wujenka chciała ofiarować.

Do dziś wspomina boleśnie dzień, gdy powrócił do ojca. Ojciec, który tymczasem całkowicie wyzdrowiał i znów pracował na dole, przyjął go z wielką radością.

— Chwalić Boga, nie będziesz się na łyka kierował. Nie mam pieniędzy na szkołę, ale potrafię z ciebie zrobić dobrego górnika.

— Dziękuję — odparł Jan — dziękuję za taką łaskę.

Wówczas Franciszek ryknął:

— Z ojcem mówisz, smyku! We łbie ci Stefan całkiem przewrócił. Ty wilcze nasienie! — wyrzucił go z domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)